OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD I WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 17 Warszawa, dnia 25 kwietnia 1937 r. Rok IV.

Wszyscy do walki z komunizmem

(s) Na placu Marszałka Piłsudskiego jest wielki gmach, a w gmachu pokój, w którym wisi mapa. W poprzek tej mapy brunatną farbą namalowana jest poprzeczna pręga. Gdy podejdziemy bliżej, przekonamy się, że pręga to wschodnia granica Rzeczypospolitej. Od ziemi aż do pręgi to Rzeczpospolita, od pręgi do sufitu — Z. S. R. R. Tuż nad pręgą, nad samą granicą małe czerwone chorągiewki, oznaczające dyslokację wojsk sowieckich. Zaklęte jest w nich 60 proc. całego stanu militarnego naszego wschodniego sąsiada.

Gdy spojrzymy na ową mapę i przypatrzymy się ugrupowaniu czerwonych chorągiewek, łatwo się przekonamy, że ugrupowanie to nie jest ugrupowaniem obronnym. Zarówno skład osobowy wojsk, jak i przewaga szybkich broni technicznych i lotnictwa wskazuje, iż cała koncepcja strategiczna Sowietów jest koncepcją zaczepną.

I nie pomoże tu setka artykułów „Izwiestii" i drugie tyle przemówień sowieckich mężów stanu o pokojowych dążeniach naszego wschodniego sąsiada. Czerwone chorągiewki na mapie wiszą nad granicą polską i grożą.

Jednak od dawna wiadomo, że imperializm nigdy nie posługuje się metodą akcji bezpośredniej. Zawsze przed wojskiem idzie złoto i idzie propaganda, która ma za zadanie naród strony przeciwnej osłabić, zdemoralizować i rozbroić moralnie. To też, gdy na sztabowej mapie czerwone chorągiewki nie ruszają się z miejsca, przez kordon graniczny dawno już przeniknęły niewidzialne macki czerwonej armii. Tymi mackami są agenci Kominternu i podporządkowana im całkowicie, całkowicie od nich finansowo zależna Komunistyczna Partia Polski (K. P. P.).

Bo aczkolwiek formalnie Komintern jest w ustroju Rosji sowieckiej instytucją niezależną, to faktycznie działalność jego w krajach sąsiadujących z Rosją sowiecką, została całkowicie podporządkowana dyrektywom sztabu „czerwonej armii".

I dlatego jest rzeczą bezwzględnie konieczną, ażeby społeczeństwo polskie a przede wszystkim byli kombatanci zapoznali się dobrze z metodami działania K. P. P., bo tylko wroga, którego się zna, można zwalczyć skutecznie.

Jako bardzo charakterystyczną dla tych metod przytoczymy instrukcję, wydaną przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski, a zatytułowaną: „Tezy na dzień 1-go Maja". Nie mogąc ze względu na brak miejsca dać tego bardzo ciekawego dokumentu w całości, podajemy z niej urywki najbardziej charakterystyczne.

Na samym wstępie czytamy:

„Tegoroczna kampania pierwszomajowa powinna być przeprowadzona pod znakiem cementowania jedności robotniczej i demokratycznego Frontu Ludowego. Uwypuklenia i popularyzacji historycznych zdobyczy Z. S. R. R., zmagań Z. S. R. R., Frontu ludowego we Francji i Hiszpanii, walki z groźnym niebezpieczeństwem całkowitej hitleryzacji Polski".

W rozwinięciu zaś czytamy:

„Uwypuklić walkę mas ludowych na Białorusi zachodniej, strajki przeciw faszyzmowi i antysemityzmowi w Wilnie i obecną akcję przeciw antysemityzmowi. Akcję wśród młodzieży ludowej, przeciw Berezie Kartuzkiej, przeciwko sołtysom naznaczeńcom, akcję na rzecz republikańskiej Hiszpanii".

W dalszych wyjaśnieniach czytamy znów:

„Nie ma wroga na lewicy. W celu urzeczywistnienia Frontu Demokratycznego nawołujemy do natychmiastowego porozumienia, między zjednoczonymi związkami zawodowymi P. P. S., Bundem, Stronnictwem Ludowym, Demokratycznymi partiami narodów podbitych. Takie porozumienie stałoby się ośrodkiem przyciągającym wszystkie elementy demokratyczne w kraju. Doświadczenia Frontu Ludowego we Francji i Hiszpanii wykazało, że jest to jedyna droga, prowadząca do zwycięstwa nad faszyzmem".

Pierwszomajowe rozkazy Sztabu Międzynarodówki Moskiewskiej kończą w sposób następujący:

„Uwaga: Tezy te są tylko materiałem orientacyjnym dla referentów i agitatorów, gdyż każden z nich powinien zbudować swój referat tak, aby przemówienie przystosować do ośrodka, w którym je wygłosi np. w środowisku religijnym nie atakować religii, w środowisku narodowym podkreślać dodatnio znaczenie tez narodowych".

Jednocześnie w posiadaniu władz bezpieczeństwa, znajduje się instrukcja Kominternu dla K. P. P., w której nakazuje się działaczom komunistycznym jednocześnie z akcją na rzecz Frontu Ludowego (w oryginale „Folksfrontu") wchodzenie masowo do organizacji legalnych zgrupowanych we Froncie Ludowym i prowadzenie pracy w kierunkach:

1) bolszewizmowania stosunków socjalnych, za pomocą wyolbrzymiania panującej w kraju nędzy, podburzanie jednych warstw ludności na drugie i t. d.,

2) anarchizowania życia publicznego przez podburzanie do rozruchów, propagandę strajków ekonomicznych i politycznych, prowokowanie do starć z policją,

3) sowietyzowania polskiej polityki zagranicznej przez nieustanne ataki na polską politykę zagraniczną, przy czym ze specjalnym naciskiem instrukcje podkreślają momenty rzekomego oddawania Gdańska Niemcom i zaprzedawanie się Hitlerowi, oraz konieczność przystąpienia Polski do bloku sowiecko-czeskiego,

4) szerzenia t. zw. "kultur-bolszewizmu przez propagowanie w sztuce i literaturze nastrojów rewolucyjnych ,szerzenie sympatii sowieckich wprost albo pośrednio, walki z religią pod płaszczykiem walki z klerykalizmem i t. d.

Oczywiście wszystko to ma się dziać bez odsłaniania przez agitatorów swojej przynależności do K. P. P.

Jednocześnie Komunistyczna Partia Polski, co zostało absolutnie autentycznie stwierdzone, otrzymała rozkaz zdezorganizowanie polskiego aparatu państwowego. Członkowie jej usiłują wśliznąć się do służby państwowej, zwłaszcza do kolejnictwa i komunikacji (poczta i telefon), gdzie uprawiają akcję szpiegowską i cichy sabotaż. A nie jest to takie trudne zadanie. Przecież w roku 1904 wywiad japoński w Rosji roztroił kolejnictwo rosyjskie w przeciągu zaledwie pół roku. W Polsce na ten cel idą z Kominternu olbrzymie sumy.

Tak wygląda w tej chwili działalność Komunistycznej Partii Polskiej. Takie instrukcje we wsiach i miasteczkach dostali agenci Kominternu. A w Sztabie Generalnym na Placu Marszałka Piłsudskiego na wielkiej mapie drżą nad granicą polską czerwone chorągiewki, w których zaklęte są pułki i dywizje czerwonej armii. A w każdym domu polskim wisi portret Tego, który powiedział: **„Idźcie swoją drogą, ale niech każdy kocha tylko Polskę, pracuje tylko dla Polski, i nienawidzi tych, co służą obcym.**

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Zgonem Komendanta wstrząśnięte społeczeństwo chciało dać widomy znak uczczenia Jego pamięci i utrwalić epokę Jego czasu. Opodatkowało się więc dobrowolnie idywidualnie i zbiorowo. Dało to możność postawienia przez Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego szeregu celów konkretnych, jak:

Budowa sarkofagu i krypty na Wawelu w Krakowie, budowa grobowca na Rossie w Wilnie, usypanie kopca na Sowińcu w Krakowie, utrwalenie fundacji stypendialnej, założonej przez Marszałka Piłsudskiego jeszcze w r. 1921, mającej na celu niesienie pomocy w kształceniu, dzieciom po poległych oficerach i szeregowych W. P., upamiętnienie pomnikami - głazami miejsc historycznych związanych z życiem, pracą lub pobytem Marszałka Piłsudskiego. Pomnik w Warszawie.

Komitet naczelny, będąc już w stanie możności realizacji swych zamierzeń i zdając sobie sprawę z wysiłku, w jakim trwa do chwili obecnej ofiarne społeczeństwo, wzywa do zaprzestania zbiórki pieniężnej, powstałej na zasadzie uchwał zbiorowych (za wyjątkiem wojska) oraz do wycofania przez komitety wojewódzkie i powiatowe list składek i deklaracyj zbiorowych.

Nie tamuje to jednak całkowicie możliwości dalszych ofiar, które jako indywidualne, mogą być kierowane bezpośrednio na konto naczelnego komitetu w PKO nr. 1313.

Nowe książki

Na pograniczu instynktu i rozumu

Czesław Straszewicz. Gromy z jasnego nieba.

Na pograniczu dwóch pojęć — instynktu i rozumu, stoi ideologia książki Czesława Straszewicza p. t. „Gromy z jasnego nieba".

Instynkt zawarty jest w treści, która aczkolwiek zróżniczkowana i zdawałoby się rozbita na zagadnienia, zamknięte w poszczególnych opowiadaniach — stanowi jadną całość filozoficzną.

Ex-premier Serat, bohater opowiadania p. t. „Wzgórze księżyca", który mimo sędziwego wieku nie może rozstać się z marzeniami o władzy, prowincjonalny aptekarz Jaochim Kepler z opowiadania p. t. „Mojżesz", ulegający sile swych 50% krwi żydowskiej i wreszcie gromadka rosyjskich wykolejeńców, bohaterów opowiadania „Chór Gładkowa", których pożera tragiczna tęsknota za ojczyzną — wszyscy oni ulegają przemożnej sile instynktu, zwalczającego otaczającą ich rzeczywistość wbrew logice, możliwościom, ba, szczęściu osobistemu nawet.

I dziwna rzecz: Niezależnie od kierunku tego instynktu, zawsze pcha on bohatera opowiadania Straszewicza ku zgubie.

W afirmacji autora od razu zawarta jego negacja, linie jego dowodzeń przecinają się niemal pionowo — na punkcie tego przecięcia leży istota tragizmu tych wszystkich ludzi od ex-premiera Serat, wykolejeńca, do Milutyna włącznie.

Tak od ex-premiera do wykolejeńca, bo instynkt jest uczuciem wszechwładnym i żaden szlif kultury nie jest w stanie zniweczyć jego siły.

Trzy opowiadania Straszewicza, trzy grupy społeczne ludzi — trzy tragedie — z nieodpartą logiką punkt po punkcie dowodzą tej racji.

Nie będziemy się na tym miejscu spierać z autorem na temat słuszności jego filozoficznych wywodów, zagmatwane sprawy ludzkich reakcji stale umykają dokładności filozoficznych formułek.

Ważny tu jednak będzie przede wszystkim sposób, z jakim autor przystąpił do obrony swoich tez.

Otóż jest on czysto rozumowy, oparty niemal o naukową analizę, wymierzony odpowiednimi słowami, ustawionymi na odpowiednich miejscach.

Nie ma tu nic przypadkowego, właśnie „instynktownego", zbudowanego na nastroju. Świetny i oryginalny styl Straszewicza, dający czytelnikowi po mistrzowsku podane obrazy nie wzrusza tanimi nastrojami i nie oszałamia.

Jest to raczej forma mocna i zwarta, przemyślana, pewna, że właśnie inną by być nie mogła.

Straszewicz, uznając ważność instynktu w losach człowieka, określa go jednocześnie jako wartość negatywną. Podświadomie hołduje temu także i w swej formie literackiej.

Jest to obok wartości tematycznych i ideowych jeszcze jeden niepowszedni walor książki, znamionującej wysoką klasę talentu Czesława Straszewicza.

(z. m.)

Miesięcznik „Turystyka"

Aktualne informacje o początku sezonu turystycznego wiosennego przynosi kwietniowy numer miesięcznika „Turystyka". Dowiadujemy się o możliwościach tanich pobytów kuracyjnych i wypoczynkowych w uzdrowiskach, o zapowiadających się wielkich imprezach turystycznych, jak „Rok Wielkopolski" i „Dni Krakowa", bogaty program wycieczek morskich polskimi statkami oraz spodziewane wycieczki na Wystawę Paryską, budzące powszechne zainteresowanie.

Opisy turystyczne Gniezna i Bydgoszczy, kalendarzyki turystyczne, kronika i ilustracje uzupełniają numer, który wyszedł w dwubarwnej okładce.

SYGNAŁY OSTRZEGAWCZE

(n) Ostatnie doniesienia z Moskwy wskazują, że Komintern postanowił wejść na drogę bojowej akcji w Polsce. Działalność władz polskich, likwidująca wszelkie wysiłki akcji komunistycznej, oraz zdecydowana postawa prasy polskiej, demaskującej tajemnicze drogi polityki sowieckiej, skłoniły widocznie Moskwę do zamiany akcji propagandowej na bardziej „bezpośrednią". Postanowiono mianowicie niezależnie od zwiększenia subwencyj na propagandę w Polsce, powiększyć także subwencje na uzbrojenie bojówek. Centralą dla tej akcji ma być Praga czeska. Tu ma być przeprowadzone uzbrojenie i przygotowanie bojówek oraz „bibuła", któraby poprzedziła wystąpienia bojówek urobieniem pewnych nastrojów.

Na jakich to nastrojach w Polsce zależy Moskwie? Mówią o tym obszernie opublikowane w ub. tygodniu rewelacje „Gazety Polskiej" na temat uchwał i wskazań „piątego Plenum Kominternu Centralnego Komunistycznej Partii Polski".

Jak z tych rewelacyj wynika komunizm przybiera na się szatę nacjonalistyczną, szatę obrońcy niepodległości Polski. I dla tej obrony pragnie Polskę „włączyć do porozumienia państw pokojowych, tworzonego przez Francję, Czechosłowację i Związek Sowiecki".

Spodziewać się za tym należy, że jaczejki komunistyczne, zrzekłszy się swej „międzynarodowości" staną się ultranarodowe po to przede wszystkim, by walczyć z polską polityką zagraniczną i urabiać nastroje życzliwe dla zamierzeń polityki rosyjskiej. Dla tworzenia tych nastrojów komunizmu wciskał się będzie we wszelkie legalne organizacje — polityczne, społeczne, zawodowe, bodaj i religijne.

W stosunku do polityki wewnętrznej Komintern zaleca tworzenie frontu ludowego, którego trzonem „powinny być postacie socjalistyczne, stronnictwo ludowe i związki zawodowe". Zaś „w szeregach frontu mogą i powinny się znaleźć również i liczne rzesze dotychczasowych zwolenników sanacji i endecji".

A za tym różne firmy przybierze działalność komunistów, tym łatwiejsze obierających pole działania, że w łonie legalnych organizacyj.

Trudno byłoby przeczyć, że agitacja komunistów może w Polsce znaleźć nieco podatnego gruntu. Wprawdzie nie sięga skutecznie poza najmniej oświecone elementy społeczne, lub wręcz wrogie Polsce, ale w szerzeniu negacji tak miłej zawsze dla ucha polskiego znaleźć może zawsze sprzymierzeńców, zwłaszcza gdy będzie, a będzie na pewno, dobrze zamaskowana. Wszak już dziś nie małą przysługę komunistom oddaje ta część prasy polskiej, która stale i z uporem wmawia w czytelników, że w Polsce jest najgorzej, najniezaradniej na świecie. Propaganda komunistyczna umie i potrafi na przyszłość te głosy dla swoich celów odpowiednio wykorzystać.

Nie możemy przy tym zapomnieć, że decydującym zjawiskiem dla naszego życia współczesnego jest t. zw. proletaryzacja ludności, polegająca na stałym zwiększaniu się udziału w ogólnej liczbie ludności robotników i pracowników umysłowych. I jednych i drugich cechuje brak warsztatów pracy, brak środków produkcji. Pozostajemy pod względem uprzemysłowienia w tyle za narodami zachodniej Europy, przez co odczuwamy dotkliwie ciśnienie demograficzne.

Jednocześnie posiadamy małą stosunkowo wydajność w gospodarce rolnej.

Posiadamy więc największą w Europie cyfrę ludności wiejskiej na 1 km^2 powierzchni użytkowej, a najmniejszą po Rumunii wydajność zbóż na 1 ha.

Oczywiście wiemy, że stan naszego gospodarstwa wynikł stąd, że przez sto lat z górą służyło ono nie narodowi polskiemu i nie interesom polskim, lecz obcym. Dla szybkiej przebudowy struktury naszego gospodarstwa nie dostaje kapitałów.

Ale te stwierdzenia nie pomniejszają przecież aktualnych problemów: wzrastającej liczby zbędnych na wsi obywateli i szczupłości zakładów przemysłowych w miastach.

To ciśnienie demograficzne i związany z nim niski poziom życia niewątpliwie ułatwia robotę elementom destrukcyjnym, operującym zbyt chętnie nędzą człowieka, mirażami nieznanej szczęśliwości, w którą człowiek chce wierzyć, wreszcie zniechęceniem i biernością. Warunki zewnętrzne, demograficzne wyolbrzymiana do beznadziejności obecna sytuacja „zbędnego" chłopa, wreszcie niski stan uświadomienia obywatelskiego — wszystko to czyni teren wsi bardzo kuszącym dla komunistów. Dodajmy do tego rozpolitykowanie pewnych części kraju, a znajdziemy wiele dróg dla obałamucenia naiwnych, opanowania rozgoryczonych, pociągnięcia chwiejnych.

Szczególnie gdy się zjedzie dla pozyskania sympatii przyczepi plasterek patriotyczny ludowy czy zawodowy.

Dla tego na wieś polską ruszyć muszą zastępy oświatowców, niosących prawdę o Polsce, o jej możliwościach i prawdę o świecie. Zewrzeć się muszą te zastępy, by nie pozostała żadna luka, dla przeniknięcia fałszywego proroka.

Ci działacze oświatowi muszą umieć radzić w trudnościach, pomagać inicjatywie, rozsuwać chmury. Muszą nieść praktyczne rady, jak zwiększyć obszar uprawy, podnieść produkcję, uprościć wymianę, jak stworzyć nowy warsztat pracy czy rozszerzyć istniejący.

*

Od dłuższego czasu wiadomą było rzeczą, że jaczejki komunistyczne usadowiły się na dobre w niektórych związkach zawodowych robotniczych. Ostatnie polecenia Kominternu nakazują wciąganie w zakres roboty komunistycznej nawet związki chrześcijańskie i narodowe.

Przyznać trzeba, że utrzymanie przez związki kontroli i przeniknięcie, jakimi drogami przesącza się agitacja komunistyczna, jest dość utrudnione. Tym bardziej, że znajdujemy się w okresie wzmożonej i usprawiedliwionej w wielu wypadkach aktywności świata pracy o poprawę bytu. Granice uzasadnionych żądań i demagogii są czasem dość trudne do rozeznania.

Byliśmy jednak świadkami szeregu wypadków, że akcję podwyżkową, ekonomiczną zaczynał oficjalnie związek zawodowy, ale rychło tracił nad jej rozwojem kontrolę i sam stawał się z konieczności narzędziem komunistycznej roboty. Nie będziemy wspominać znanych z roku ub. wypadków w Krakowie, Lwowie, Łodzi — głośnych na cały kraj. Ale ileż było małych fabryk, w których strajki trwały miesiącami z dewastacją warsztatu pracy, choć wiadomo było, że podyktowane skrajną demagogią i prowokujące wypadki postulaty nie miały żadnego uzasadnienia. Znamy strajki, w którym aranżerowie pierwszego dnia w ogóle nie wiedzieli, jakstrajk wytłumaczyć, nstępnych zaś dni co dzień wysuwali coraz nowe i coraz inne postulaty, przeciągając strajk i niszcząc warsztat pracy. Znamy też strajk w większej nawet fabryce, opanowany przez komunę, gdzie koniecznie chciano sprowokować policję do starcia — wyzwiskami z poza bramy fabryki okupowanej, wywieszenie sztandaru bolszewickiego, śpiewanie międzynarodówki i t. p.

To już nie jest ani głupota, ani naiwność. W szeregu wypadków stwierdzony został, stosowany w okupowanych przez strajkujących fabrykach teror ze strony komunistów w stosunku do niechętnych strajkowi, czy „reżimu" okupującego.

Aktywność związków w stosunku do komunistów nie zawsze była dość żywa.

To też obecnie, gdy znane są zalecenia Kominternu, gdy wiadomo, że generalna na Polskę ofensywa została postanowiono, opinia publiczna domagać się musi od związków zawodowych dużej uwagi i czujności. I tu potrzebny jest głęboki nurt pracy wewnętrznej, entuzjazmu ideowego, rzeczowej oświaty. Potrzebna jest pomoc rzetelna w potrzebie, zdolność organizacyjna, rozumne i staranne łagodzenie napięć.

Na walkę z komunizmem na tym terenie nie mogą być skazane same tylko związki. Z pomocą na ten front śpieszyć musi całe społeczeństwo i Rząd, który nie może pozostawać biernym, gdy słusznym żądaniom robotników przeciwstawia się tępy ciasny i nieuczciwy egoizm.

Sharmonizowanie działalności tych czynników wytworzy przekonanie w masach, że robotnik nie jest zdany tylko na łaskę demagogii, lub wyzysku, że w realizowaniu idei sprawiedliwości społecznej nie jest sam — oraz wyzwoli jego naturalne umiłowania, wewnętrzną treść i poczucie jego znaczenia dla państwa.

Tak umocnionego frontu nawet najlepiej wyszkolony w Pradze czeskiej komunista nie przebije!

Do sarkofagu — 6 sierpnia
złożone będą zwłoki Wielkiego Marszałka

W dn. 12 maja b. r. jako w rocznicę zgonu miało nastąpić uroczyste złożenie zwłok Marszałka Piłsudskiego do nowej trumny i umieszczenie jej w sarkofagu.

Z powodu jednak nieukończenia trumny, która będzie gotowa dopiero za kilka tygodni, termin złożenia zwłok do nowej trumny został przesunięty prawdopodobnie do 6 sierpnia, kiedy w Krakowie odbędzie się uroczystość ukończenia sypania Kopca na Sowińcu.

Obecna trumna Marszałka Piłsudskiego z powodu zamierzonych prac renowacyjnych w maju w krypcie św. Leonarda, ma być przeniesiona do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

JAN WALEWSKI

Mapa Europy a polska rzeczywistość

Z przemówienia wygłoszonego przez radio w dniu 18 bm.

Byłoby pożądanym, aby w każdym polskim domu wisiała na ścianie mapa powojennej Europy, oraz aby każdy z nas jak najczęściej spoglądał na to miejsce, jakie na karcie tej zajmuje Polska. Miejsce to bowiem ma swoją głęboką wymowę.

Widzimy, że kraj nasz nie leży na dalekiej wyspie, oblanej dookoła bezmiarem wód, lecz jest jak najściślej zespolony z europejskim organizmem politycznym i gospodarczym — że nasze największe granice od wschodu i zachodu są na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów całkowicie otwarte. Miejsce nasze na karcie Europy woła wielkim głosem do współczesnego pokolenia polskiego. Mówi nam ono — jak to prosto, a głęboko ujął wielki Marszałek Józef Piłsudski — iż dla Polski słabej i małej nie ma miejsca na świecie, że Polska ostać się może jedynie jako wielkie i potężne Państwo. Znajdujemy się na magistrali dziejowej, przez którą przechodzą wielkie szlaki z zachodu na wschód, z północy na południe. Jakże często — gdy Polska była słaba i skłócona — maszerowały przez ziemie nasze obce wojska, które nie pytały się polskiego gospodarza o zezwolenie. Czasy te należą dziś na szczęście do bezpowrotnej przeszłości. Na ziemiach polskich jest i będzie już po wieczne czasy wyłącznym gospodarzem tylko naród polski, który dzisiaj chce wypełniać swą rolę dziejową, jaką mu los i historia w tej części świata wyznaczyły.

...Bieg historycznych wypadków, rozwój sytuacji światowej, tendencje i ideologie, ścierające się ponad naszymi głowami — wreszcie nasze dziejowe przeznaczenie skazują nas bezapelacyjnie na wielkość. Jest to chyba najwspanialszy wyrok skazujący, jaki znają dzieje ludzkości. Gdy zaś nasz wzrok i nasze myśli skoncentrujemy na naszych dwóch największych sąsiadach ze wschodu i zachodu — hasło wielkiej i potężnej Polski staje przed nami w całej wyrazistości. W ponurych latach niewoli mówił Stefan Żeromski w Wiernej Rzece „Polskie plemię popadło między dwa młyńskie koła. Musi stać się samo młyńskim kamieniem, albo będzie zmielone na pokarm... Nie ma wyboru. Zbyteczne jest wszelkie o tym słowo".

...Widzimy, jak na oczach naszych zarówno w Rosji Sowieckiej, jako też i w Niemczech, nagromadzono poprzez koncentrację woli zbiorowej i wspólnego wysiłku wielkie siły wewnętrzne, które nie mogą nam być obojętne. Na oczach naszych wyrastają od wschodu i zachodu stalowe ściany. Gdy je porównujemy z polską obecną rzeczywistością — to porównanie to, jak słusznie mówi następca Józefa Piłsudskiego — Marszałek Śmigły-Rydz — ma w sobie bolesną gorycz i może nam ono istotnie spędzać sen z powiek. Mapa Europy mówi nam tedy wyraźnie: jesteście skazani na wielkość! Ilekroć Polska była wierną temu wołaniu — szła ona do potęgi. Gdy była na nie głuchą, chyliła się ku upadkowi.

...Nie trzeba mnożyć przykładów z odległych epok historycznych. Znamy je wszystkie. Wystarczy jednak przypomnieć dzieje ostatniego dwudziestolecia walk o nasze granice, o ziemie wschodnie, o Wilno, Lwów i Śląsk, o kresy południowe i północne, o własny dostęp do polskiego morza — by zrozumieć, że tamte lata i tamte wysiłki to przecież nie było nic innego — jak tylko świadoma walka o należny nam obszar i jego właściwości, gwarantujące nam możliwości rozwoju i potęgi. Lata ostatnie w naszej polityce zagranicznej, której drogi rozwojowe nakreślił geniusz Wielkiego Marszałka — to jeden nieprzerwany okres zdobywania krok za krokiem, pozycja za pozycją, sukces po sukcesie — należnego nam miejsca w Europie. Hasło „nic o nas bez nas" — wprowadziło Polskę do rodziny wielkich państw i narodów. Jeśli to miejsce utrzymać chcemy, a utrzymać je musimy, to winniśmy u siebie w domu wytworzyć taką siłę wewnętrzną, któraby odpowiadała w pełni pojęciu wielkiego państwa i narodu.

...W naszych warunkach, w naszym położeniu, na skrzyżowaniu wielkich politycznych i ideologicznych, częstokroć wrogich sobie sił na mapie Europy — musimy iść własną polską drogą, by wielkość i potęgę naszą budować. Nie będzie na tej drodze, ani faszystowskich rózeg, ani swastyki hitlerowskiej, ani sowieckiego sierpu i młota. Jesteśmy wielkim i wspaniałym narodem, który do skarbnicy europejskiej kultury wniósł piękne i bogate wiano. Jest nas przecież — Polaków na świecie 34 miliony, a wszędzie tam, nawet na dalekiej obczyźnie — gdzie bije bodaj jedno polskie serce — jest Polska.

...Musimy być dumni z faktu przynależności do polskiej rasy. Niepotrzebujemy obcych dla siebie wzorów czerpać. Tę naszą własną polską drogę, wskazywał nam przez całe swe wspaniałe życie Wielki Marszałek Józef Piłsudski. Wskazuje nam dziś Jego następca Marszałek Śmigły-Rydz — gdy rzuca hasło obrony Polski — gdy mówi o zjednoczeniu wszystkich sił narodu, gdy rzuca wielkie, na miarę dzisiejszej epoki zakrojone pytanie: czy chcecie być silni i w sposób zorganizowany dla Polski pracować?! Właściwa i solidarna odpowiedź całego narodu polskiego na to pytanie — jest tą naszą własną polską drogą, na której znajdziemy naszą siłę, potęgę i dobrobyt.

Hasło obrony Polski, które ma zbudować polską ścianę stalową — mówi nam, iż musi powstać między naszą armią czynną, a całym narodem trwała i serdeczna więź. Musimy dla naszej bohaterskiej armii stworzyć olbrzymie, wielomilionowe zaplecze.

..Dziś bowiem wojny prowadzą nie tylko armie, lecz całe narody. Dlatego też o sile każdego nowoczesnego państwa stanowi nie tylko jego armia, choćby największa i najlepiej wyposażona, lecz przede wszystkim wspólnota wysiłków wszystkich jego obywateli, o wielkim ideowym napięciu karnego patriotyzmu. Cała Polska musi się stać narodem żołnierzy w najlepszym tego słowa znaczeniu i w każdej dziedzinie naszego życia państwowego i narodowego. Bo i to nam mówi mapa Europy, że spieszyć się nam trzeba. A polska rzeczywistość mówi nam znowu, iż patrzy na nas tysiące chytrych oczu, badających dokładnie nasze wewnętrzne życie, oraz, że wyciąga się tysiące brudnych rąk po polskie dusze i polskie mózgi. Musimy tej komunistycznej propagandzie, prowadzonej i opłacanej z zewnątrz — przeciwstawić zdrowe, patriotycznie czujące serca i mózgi, oraz tęgie, na odlew bijące polskie ręce.

...Hasło zjednoczenia narodu rzucone przez płk. Adama Koca jest koniecznością polityczną, bez której wszelkie słowa o wielkości i potędze pozostaną wyłącznie pustym frazesem. Zjednoczenie wysiłków całego narodu to nie są mrzonki, ale najbardziej konkretny i kategoryczny postulat, narzucony nam przez historię, przez światową ewolucją wydarzeń, przez mapę Europy. Pragniemy, by nowa, sprawiedliwa Polska była przez wszystkich swych synów kochaną, a przez obcych szanowaną. Chcemy tę nową silną Polskę budować z radością i entuzjazmem, z wiarą i męstwem pierwszych chrześcijan, bowiem być żołnierzem wolności i niepodległości polskiej — to najpiękniejsza i największa idea polskiej rzeczywistości. Szukajmy więc wśród nas tego wszystkiego, co nas łączy, a nie dzieli, by maszerując wspólnie w bratnim szeregu, powiedzieć z dumą swoim następcom: popatrzcie! ja byłem także jednym z tych, co zbudowali potężną Polskę.

Organizacja O. Z. N.

Rezultatem deklaracji ideowej pułk. Koca była akcja społeczeństwa w formie indywidualnych i zbiorowych akcesów, które trwają i nadal z całego terenu Państwa i od emigracji. Zgłoszenia wyłącznie grupowe sięgają cyfry ponad 5.000. Nieliczne miejscowości, które dotąd milczą, świadczą dodatkowo o braku nacisku ze strony władzy administracyjnej.

Współpracę z Obozem zadeklarowały wszystkie warstwy społeczne i wszystkie zawody.

Zgłoszeń organizacyj miejskich, a więc naczelnych jest 85, centralnych organizacyj wojewódzkich jest 13, powiatowych i gminnych 2.084. Dalej idą organizacje wiejskie: z naczelnych organizacyj przystąpiło 9, wojewódzkich 12, powiatowych 104, gminnych i gromadzkich 1.200.

Jeśli chodzi o zgłoszenia indywidualne, to poza ludźmi, którzy wchodzą w skład tych organizacyj, które zgłosiły akces i od ludzi niezależnych od tych organizacyj, jest kilkanaście tysięcy listów, które przyszły do O.Z.N. bezpośrednio.

Oddzielną pozycję w bilansie zgłoszeń, która nie została uwidoczniona w tych cyfrach, zajmują organizacje b. uczestników walk o niepodległość, t. j. organizacje sfederowane oraz P. W. i pokrewne, które, stanowią kompleks organizacyj dyspozycyjnych w rękach Naczelnego Wodza, realizują w codziennej żmudnej pracy ideę zjednoczenia wszystkich warstw narodu pod sztandarem wzmocnienia potęgi Państwa.

System tworzenia organizacji O. Z. N. pod względem personalnym opiera się na tym pojęciu wysuwania ludzi z dołu — z terenu — którzy będą następnie mianowani z góry.

Jeśli chodzi o partie polityczne — to OZN. będzie dążył do wchłonięcia i przyciągnięcia do pracy ich aktywów, stosując szeroko liberalną interpretację deklaracji ideowej i mając na celu koncentrację najcenniejszego elementu ideowego w Polsce.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

25 kwietnia 1333 r. odbyła się w Krakowie uroczysta koronacja Kazimierza Wielkiego, syna Władysława Łokietka.

25 kwietnia 1744 r. zmarł Anders Celsiusz, astronom i fizyk szwedzki, wynalazca dotychczas używanego termomentru.

25 kwietnia 1874 r. urodził się Wilhelm Marconi, znakomity fizyk włoski, wynalazca telegrafu bezdrutowego i radia.

26 kwietnia 1221 r. zmarł św. Dominik, założyciel zakonu Dominikanów; pamiątkę jego obchodzi kościół 4-go sierpnia.

26 kwietnia 1512 r. Hetmani Mikołaj Kamieniecki i Konstanty Ostrogski odnieśli świetne zwycięstwo nad Tatarami pod Wiśniowcem.

27 kwietnia 1883 r. zmarł Napoleon Orda, malarz polski, uczestnik powstania 1830—31 r. Wydał cenny album widoków, przedstawiających miejsca historyczne wszystkich dzielnic Polski.

27 kwietnia 1919 r. utworzony został Polski Czerwony Krzyż.

28 kwietnia 1771 r. zmarł w niewoli rosyjskiej, wskutek ran odniesionych w bitwie pod Szreńskim, Sawa Caliński, jeden z najdzielniejszych dowódców podczas konfederacji barskiej.

28 kwietnia 1919 r. wojska nasze zajęły Grodno.

29 kwietnia 1848 r. powstańcy polscy stoczyli walkę z Prusakami pod Książem w Wielkopolsce; poległ w niej bohaterski wódz, mjr. Florian Dąbrowski.

29 kwietnia 1863 r. Zwycięska potyczka oddziału powstańczego Edmunda Taczanowskiego z Rosjanami pod Pyzdrami w Kaliskim; zginął w niej wódz kosynierów, Francuz Faucheux.

29 kwietnia 1923 r. poświęcenie i otwarcie portu w Gdyni.

30 kwietnia 1310 r. urodził się syn Władysława Łokietka, Kazimierz Wielki.

30 kwietnia 1632 r. umarł król Zygmunt III-ci, ze szwedzkiej rodziny Wazów; prowadził wojny ze Szwecją, Moskwą i Turcją. Myśląc o własnych korzyściach, zaniedbał wiele spraw polskich; jednakże pomimo błędów Zygmunta III Polska za jego czasów zdołała osiągnąć przewagę nad sąsiadami, zwłaszcza nad Moskwą i znacznie rozszerzyła swoje granice. Król Władysław IV-ty, syn Zygmunta III, wystawił na cześć ojca kolumnę na placu Zamkowym w Warszawie.

30 kwietnia 1833 r. urodził się w Mińszczyźnie Benedykt Dybowski, znakomity przyrodnik i podróżnik polski; w 1863 r. komisarz Rządu Narodowego na Litwę i Białoruś; autor licznych prac naukowych, profesor uniwersytetu lwowskiego.

30 kwietnia 1911 r. zmarł we Florencji Stanisław Brzozowski, wybitny pisarz polski i krytyk literacki.

1 maja 1821 r. na Bielanach pod Warszawą kilkunastu patriotów z mjr. Walerianem Łukasińskim, Ignacym Prądzyńskim i gen. Umińskim na czele, utworzyło tajne Towarzystwo Patriotyczne, mające na celu odzyskanie niepodległości Polski.

1 maja 1863 r. gen. Jeziorański na czele oddziału powstańczego odniósł zwycięstwo nad Rosjanami pod Kobylanką, w Lubelskim.

1 maja 1890 r. w Warszawie i Łodzi odbyła się pierwsza socjalistyczna manifestacja pierwszomajowa.

Program audycji

od dn. 25. IV do dn. 1. V. 1937

Niedziela, dn. 25. IV. — 8.00 Audycja poranna. 9.45 Transmisja odpustu w Gnieźnie. 12.03 Poranek symfoniczny. 14.00 „Wśród harcerskiej gromady". 14.30 Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 15.05 „Szajne Katarynka". 15.30 „Audycja dla wsi". 16.20 Płyty. 16.45 Słuchowisko. 17.15. „Podwieczorek przy mikrofonie". 21.00 wesoła audycja ze Lwowa. 21.30 Recital fortepianowy. 22.00 Chór Dana. 23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 26. IV. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert rozrywkowy. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu". 15.15 Koncert. 16.30 Tercety wokalne. 17.00 „Licea przemysłowe". 17.15 Lucjan Marczewski. 18.20 Płyty. 19.00 **Audycja strzelecka. 19.30 „Nasza marynarka gra"** 20.05 Orkiestra salonowa. 21.00 „Listek wawrzynu". 21.30 Lekkie melodie. 22.00 Koncert.

Wtorek, dn. 27. IV. — Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Orkiestra Salonowa. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.30 Koncert ukraińskiego chóru narodowego. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Pogromca". 18.20 płyty. 19.00 „Dyskutujmy". 19.20 Koncert. 20.15 Koncer symfoniczny. 22.30 Szkic liter. 22.45 płyty.

Środa, dn. 28. IV. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 15.15 Płyty. 16.30 Polskie pieśni ludowe. 17.00 17.00 „W walce ze szpiegostwem". 17.15 Koncert kameralny. 18.20 Płyty. 19.00 „Entuzjaści ośrodków Wychowania Fizycznego"—audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni P. R. 19.25 „Słynni dyrygenci". 20.10 Zespół Almar i Otten. 21.45 Lekkie melodie. 22.10 „Sakuntala".

Czwartek, dn. 29. IV. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek dla młodzieży. 12.03 Koncert Orkiestry Policji Państwowej. 15.15 Płyty. 16.35 „Miłość Schumanna". 17.30 Audycja poświęcona Japonii. 18.20 Melodie filmowe. 19.00 Koncert kameralny. 19.45 Koncert rozrywkowy. 20.25 **Bilans miesiąca propagandy Ośrodków Wychowania Fizycznego.** 21.00 „Sylwetki kompozytorów". 22.00 Muzyka taneczna.

Piątek, dn. 30. IV. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 **Koncert Orkiestry Wojskowej.** 15.15 Piosenki. 16.30 Pół godziny walców. 17.00 „Licea handlowe" — odczyt. 17.15 „Z naszych wspomnień muzycznych". 18.20 Orkiestra „Mario Harp Lorenzi". 19.00 „Pierwsze kroki Adasia". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 „O instrumentach ork. symfonicznej". 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „As pik" — skecz. 22.45 Muzyka taneczna.

Sobota, dn. 1. V. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Potpourri operetkowe. 15.15 Wiązanka melodii. 16.15 Pieśni w wyk. chóru robotniczego. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 18.20 Walce Jana Straussa. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Zespół Sefana Rachonia. 20.05 Mikto Saber. 21.00 Koncert muzyki operowej. 22.00 „Wesoła Syrena": „Psychoanaliza". 22.30 Muzyka taneczna.

DLA UŻYTKU ŚWIETLIC — **MATERIAŁ NA POGADANKI**

Dzień lasu — 24 kwietnia

W ostatnią sobotę kwietnia każdego roku cały kraj obchodzi doroczny **Dzień Lasu.**

Bez lasu Polska obejść się nie może, jak nie może obejść się bez lasu kraj żaden ni naród!

Las — to źródło bogactwa narodowego, to podstawa dobrobytu, to potęga naszego ducha, to nasze zdrowie, to nasza osłona przed wrogiem!

Wszędzie, gdzie zginęły drzewa, człowiek został ukarany za swą nieoględność. **Dzieci nasze, wyrastające na przyszłe pokolenie narodu — potrzebują rosnących drzew!** Człowiek w ciągu całego życia, na każdym kroku i pod wszelkimi postaciami korzysta z drzewa! Powierzchnia lasów w Polsce się zmniejsza, stoimy dziś na granicy samowystarczalności! Czeka nas los krajów bezleśnych! **Dzień Lasu ma na celu temu zapobiec!**

Dzień Lasu to narodziny nowych drzew i nowych lasów! to dzień pracy obywatelskiej na rzecz lesistości kraju!

Dzień Lasu ma ożywić drzemiący w nas instynkt dziedziczny umiłowania lasów, — ma uświadomić nas o niespożytych wartościach lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materialnej, — ma nauczyć nas szanować, chronić i opiekować się drzewami i lasem, ma zachęcić nas do sadzenia drzew.

LAS — BOGACTWEM NARODOWYM

Wiadomo, iż wartość i pozycja międzynarodowa kraju zależna jest między innymi od sumy jego bogactw naturalnych. Polska może się uważać za mocarstwo nie tylko dzięki wartościom duchowym i wysokiej zdolności obronnej swego narodu, lecz także i dlatego, że reprezentuje ona znaczne bogactwa narodowe. Wśród bogactw tych jedno z czołowych miejsc zajmują lasy.

Lasów w Polsce mamy 8.322.000 ha, pozwalających na roczny wyrąb 12.000.000 m^3 samego drewna użytkowego. Jeżeli wiemy, jaka jest przeciętna cena 1 m^3, łatwo możemy obliczyć dochód z tego tytułu.

Mniej więcej 4.000.000 m^3 z tej ilości wywozimy za granicę, gdyż mimo, iż w stosunku do zaludnienia mamy lasów za mało, niski stan uprzemysłowienia kraju i wynikające stąd ograniczone wewnętrzne spożycie drewna pozwala na eksport osiąganej nadwyżki. Z faktu, że roczny wywóz drewna stanowi 18 proc. całego eksportu Polski i że osiągana stąd suma zajmuje pierwsze miejsce w kolumnie innych wpływów z eksportu, możemy wywnioskować, jak duże znaczenie ten cenny produkt lasu posiada dla utrzymania równowagi bilansu handlowego.

Skoro cały szereg państw jak Anglia, Niemcy, Holandia, Belgia, Francja potrzebują naszego drewna, i płacąc za nie zwiększają nasz zapas walut, staje się oczywiste, że las jest naszym bogactwem i że dzięki lasom Polska zajmuje wobec państw importujących stanowisko uprzywilejowane.

Poza tym lasy państwowe przyczyniają się w znacznym stopniu do zrównoważenia budżetu, gdyż przelew roczny do Skarbu sięga obecnie powyżej 40.000.000 zł. Jest to zatem czysty dochód po pokryciu wszystkich wydatków.

Lasy są źródłem surowca dla wielu gałęzi produkcji. Przemysł wojenny, górniczy, chemiczny, papierniczy, rękodzielniczy i właściwy przemysł drzewny, zajmujący czwarte miejsce po przemysłach włókienniczym, metalowym i spożywczym zużywa znaczne ilości drewna. Celuloza, materiały wybuchowe, kalafonia, terpentyna, smoła, węgiel drzewny, kwas octowy, alkohol metylowy, aceton, sztuczny jedwab i t. p. — wszystko to produkujemy z drewna.

Zarówno przy eksploatacji lasów, jak i wyżej wymienionych gałęziach przemysłu pracuje dziesiątki tysięcy robotników. Las więc i jego produkty dają zatrudnienia najuboższym nieraz warstwom ludności wiejskiej i miejskiej, zmniejszając bezrobocie i podnosząc stopień zamożności obywateli.

Pośredni wpływ lasu na tworzenie lub utrzymywanie innych wartości narodowych jest również niemały. Lasy regulując klimat — służą rolnictwu, osłabiając powodzie — zapobiegają ich straszliwych skutkom. Lasy stawiają zaporę dla niszczącej pracy piasków ruchomych, zapobiegają powstawaniu bagnisk, stanowią wreszcie olbrzymie rezerwoary tlenu i substancyj balsamicznych, potrzebnych dla zdrowia. Las stanowi poważną osłonę przed wrogiem, będąc doskonałym obiektem strategicznym i miejscem schronienia dla cywilnej ludności.

Znaczenie lasów dla kultury duchowej jest niezaprzeczone. Poezja i sztuka od wieków czerpały i czerpią z lasów natchnienia i wzory dla arcydzieł twórczości, puszcze zaś i rezerwaty są kuźnią naukową dla tysięcy badaczy i przyrodników. Piękno krajobrazu leśnego i urok lasów dają wytchnienie, kształcą zmysł estetyczny i pociągają rzesze swoich i obcych turystów.

Wszystkie te skarby, którymi bezpośrednio lub pośrednio obdarzają nas lasy, są nieoszacowanym bogactwem narodu. Każdy rząd i każda rozumna społeczność troszczy się o utrzymanie i pomnożenie tego bogactwa, tym bardziej zaś jest to wskazane w Polsce, gdzie wartość i znaczenie lasów nie jest jeszcze należycie docenione. Uświadomienie o tym społeczeństwa jest jednym z głównych zadań Głównego Komitetu „Dnia Lasu".

LAS W OBRONIE PAŃSTWA

Poza znaczeniem gospodarczym, kulturalnym i zdrowotnym — las odgrywa b. ważną rolę w obronie Państwa. W obecnych czasach, gdy świat cały w zawrotnym tempie zbroi się i przygotowuje do przyszłej wojny, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad znaczeniem lasu jako „obrony przed wrogiem".

Las w wojnie oddaje nieocenione usługi, gdyż, jako naturalna zasłona, kryjąca w sobie wiele niespodzianek, stanowi b. dużą przeszkodę dla działań nieprzyjacielskich. Las osłania ugrupowania i przesunięcia wojsk własnych przed nieprzyjacielem, i chroni przed atakiem i obserwacją lotniczą. Artyleria nieprzyjacielska nie może skutecznie współdziałać z piechotą, broń pancerna w lesie nie może być zupełnie użyta, a działanie kawalerii jest bardzo ograniczone. Użycie gazów w lesie przez nieprzyjaciela nie daje również należytego efektu, wskutek braku przewiewu.

Nie mniejsze znaczenie dla obrony państwa posiada las, jako źródło zaopatrywania wojska w materiał budowlany i opałowy, niezbędny do prowadzenia wojny oraz, co najważniejsze, w surowiec dla przemysłu wojennego.

Las jest już obecnie, a w przyszłości stanie się jeszcze poważniejszym źródłem surowców wojennych. Z drewna otrzymujemy materiały wybuchowe, pędne, chemikalia do wyrobu gazów, materiał na budowę samolotów i mostów wojennych, okopów, schronów itp.

Las jednak wtedy tylko może dać nam przewagę nad wrogiem, gdy będziemy się w nim, zarówno w dzień, jak i w nocy dokładnie orientować. A orientacja w lesie nie jest tak łatwa, jakby się to mogło pozornie wydawać. Znając las możemy obejść i zaskoczyć nieprzyjaciela, zrobić zasadzkę, a przez to nawet przy użyciu mniejszych sił przechylić szalę zwycięstwa na naszą stronę.

Natomiast nieznajomość lasu, lub brak przewodnika w lesie umniejsza znaczenie lasu dla prowadzonej akcji bojowej przez własne oddziały, a nawet może je narazić na niebezpieczeństwo zasadzki i zagładę, a przez to samo sparaliżować plany innych oddziałów z akcją tą związanych.

Przewodnikiem w lesie na wypadek wojny może być miejscowy leśnik odpowiednio przeszkolony.

Już z tej pobieżnej charakterystyki możemy się zorientować, jak poważną rolę odgrywa las w walce z wrogiem i jak wpływa dodatnio na obronność państwa.

Dla tego też lesistość państwa i sprawa zwiększenia tej lesistości ma pierwszorzędne znaczenie dla państwa. Stałe zmniejszanie się powierzchni leśnej, jakie daje się zauważyć w lasach prywatnych, ściśle wiąże się ze zmniejszeniem się siły obronnej państwa.

Winniśmy przeto wpajać w całe społeczeństwo poczucie ochrony i poszanowania naszych lasów, a przez zwiększenie lesistości kraju przyczynimy się do zwiększenia obronności państwa.

Radio prowadzi samoloty

Nawigacja lotnicza staje się w pewnych wypadkach niesłychanie trudna i niebezpieczna, np. podczas mgły, niepogody, ciemności, czyli w warunkach złej widzialności w atmosferze. Posługiwanie się całym kompleksem przyrządów, jest dość kłopotliwe i często nie wystarcza, a nawet zawodzi.

Natomiast idealną wprost pomocą dla lotnictwa okazała się sygnalizacja radiowa kierunku lotu, przy której jeden przyrząd wskazówkowy i słuchawki radiowe dają pilotowi pewną i niezawodną orientację kierunku w przestrzeni. W St. Zjednoczonych porty lotnicze zostały zaopatrzone w specjalne nadajniki radiowe, pracujące na falach długich, które sygnalizują położenie lotniska dla zbliżających się samolotów.

Odbywa się to w ten sposób, że jednocześnie nadawane są znakami Morse'a dwie litery: A i N, przy czym litera A (kropka, kreska) obejmuje dwie przeciwległe ćwiartki przestrzeni, a litera N (kreska, kropka) dwie ćwiartki pozostałe. Natomiast na granicy dwóch sąsiednich ćwiartek obie litery nakładając się na siebie tworzą ciągły sygnał rozchodzący się w płaszczyźnie prostopadłej do ziemi. Płaszczyznę tę odbiera się w kierunku najbardziej uczęszczanym przez samoloty.

Zadaniem pilota, zdążającego na samolocie do danego lotniska, jest trzymanie się takiego kierunku, przy którym daje się słyszeć ciągły sygnał. Jednocześnie wskazówka przyrządu powinna się wówczas znajdować w położeniu środkowym. W razie zboczenia z prawidłowego kierunku wskazówka przyrządu wychyli się w prawo, albo w lewo, a w słuchawce odezwie się sygnał litery A lub N. Dzięki takiej sygnalizacji, nawet przy pełnym świetle dziennym i w czasie dobrej pogody pilot może nie zwracać uwagi na znaki rozpoznawcze, ani na kompas, mając przy tym zapewniony prawidłowy kierunek lotu, w linii prostej; po zbliżeniu się do lotniska, gdy samolot przelatuje nad nadajnikiem radiowym, sygnał nagle się urywa, dając tym znać pilotowi, że należy rozpocząć lądowanie. Aby umożliwić lądowanie przy złej widzialności nadawane są na innej długości fali sygnały ciągłe, w płaszczyźnie nachylonej do ziemi, pod takim kątem, jaki pilot musi obrać do lądowania.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE

POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Rezerwat historyczny — Krzywopłoty

Dn. 14 bm. odbyło się w biurze szefa Gabinetu Wojskowego Prezydenta Rzplitej zebranie komitetu utworzenia rezerwatu historycznego pobojowiska pod Krzywopłotami.

W zebraniu wzięli udział gen. Schally, jako przewodniczący komitetu, wojewoda Dziadosz, jako zastępca, przedstawiciele kół pułkowych pułków, które brały udział w bitwie pod Krzywopłotami oraz przedstawiciele miejscowych władz.

Komitet postanowił wykupić część terenu walki, na którym znajdują okopy oddziałów legionowych, dokończyć uporządkowania kaplicy, cmentarza i grobów poległych legionistów, dopomóc do budowy szkoły powszechnej oraz budowy drogi dla udostępnienia zwiedzania pamiątki historycznej, oraz wydać przewodnik po pobojowisku.

Celem dokładniego zorientowania się w terenie członkowie komitetu zwiedzili to pobojowisko.

Komisja po dokładnym obejrzeniu terenu bitwy zdecydowała, które części należy wykupić dla utworzenia rezerwatu oraz ustaliła plan kolejnych prac. Za najpilniejszą pracę uznano budowę 6-klasowej szkoły im. Marszałka Piłsudskiego oraz budowę szosy od Ragsztyna do wsi Bydlin.

Szosa ta ułatwi i udostępni w przyszłości zwiedzanie pobojowiska i okopów po dzień dzisiejszy zachowanych w bardzo dobrym stanie.

Okręg Stołeczny Zw. Legionistów

W dniu 18 b. m. odbyło się walne zebranie delegatów okr. stołecznego Zw. Legionistów Polskich.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego zarządu okr. i okręgowej komisji rewizyjnej i po zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na najbliższy rok sprawozdawczy dokonano wyboru władz okręgu stoł. Zw. Legionistów, powołując do nich reprezentantów wszystkich formacyj legionowych.

Prezesem zarządu okręgu stołecznego wybrany został jednogłośnie mjr. Aleksander Rutkowski, dyrektor Biura ra Sejmu R. P. (VI Baon).

Do zarządu weszli jako członkowie: Stanisław Giejsztor (1 p. p.) komendant stoł. straży pożarnej, kpt. Tadeusz Hamuliński (2 p. p.) radca D. O. K. P. Warszawa, Julian Kulski (3 p. p.), wiceprezes m. Warszawy, mjr. Stefan Lebensztajn (3 p. p.), St. Bugajski (4 p. p.) nacz. wydz. w Min. Oświaty, dr. J. Marczyński (5 p. p.) wicedyrektor szpitalnictwa zarządu miejskiego, mjr. Marian Gryl (6 p. p.), urzędnik PKO, rtm. Czesław Sławgóralik (6 p. p.), J. Pudełek (VI baon) nacz. wydz. PKO, mjr. Wł. Zieliński (1 p. uł.), T. Reklewski (2 p. uł.), kpt. K. Malcolm-Morris (I p. art.), dr. M. Rudkowski nacz. wydz. BGK. (1 p. art.), kpt. M. Kunecki (formacje pozapułkowe).

Jako zastępcy członków zarządu weszli: M. Zalewski (1 p. p.), kpt. Wł. Skarżyński (2 p. p.), Tadeusz Seruga (3 p. p.), Józef Relidzyński (4 p. p.) i Kazimierz Pieracki (5 p. p.).

Komisja Rewizyjna: St. Modzelewski, mjr. Adam Nebelski, dr. St. Mielech, por. Leon Łoś i por. Wł. Mietke.

Okręgowy sąd koleżeński: kpt. dr. F. Olas, adw. Wł. Drobniewicz, rtm. K. Kiedrzyński, dr. W. Chuchla, dr. J. Kotarba, Wł. Baranowski, adw. Jan Ruff, Br. Lisiewicz, płk. w st. spocz. Dragat.

Zebranie wysłało depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Marszałkowej Piłsudskiej, P. Marszałka Śmigłego-Rydza, p. Sławoja Składkowskiego i do komendanta naczelnego Zw. Legionistów płk. Adama Koca.

Nad grobem Stanisława Hirszla

Liczne grono legionistów oddało ostatnią posługę zmarłemu w Miłosnej por. rez. Stanisławowi Hirszlowi.

Nad otwartym grobem na cmentarzu Powązkowskim przemawiał imieniem dawnych towarzyszy broni ppłk. Tadeusz Korniłowicz, który podkreślił zasługi por. Hirszla dla kultury przedwojennej Zakopanego, gdzie zmarły, jako malarz, satyryk i pierwszy inicjator kabaretu literackiego, a zarazem krzewiciel ochrony Tatr, spędził swoje młode lata.

Zmarły był żołnierzem I Brygady, kolejno przydzielany do 3 batalionu Czwartaków i do ułanów Beliny. Stan zdrowia nie pozwolił mu odbywać po wojnie dalszej służby wojskowej. Ś. p. por. Hirszel, więzień z Huszt był odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

W Krakowskiem Kole Pierwszaków

Dnia 3 b. m. odbyło się tradycyjne „Święcone" Koła I p. p. Leg. Oddział w Krakowie, w lokalu na Wawelu.

W uroczystości tej wzięli udział prócz Komendy Koła w komplecie z Komendantem Koła płk. Wojakowskim na czele oraz delegaci bratnich Kół Pułkowych, w osobach: ob. ppułk. Podgórskiego, komendanta Koła 5 p. p. Leg., ob. mjr. Króla, 2 p. p. Leg., ob. inż. Winklera, ob. Jaźwieckiego, delegatów 2 p. Ułanów Leg. Pol., ob. pułk. Radkiewicza, inspektora Straży Granicznej, oraz członka redakcji I. K. C. ob. Bajsarowicza.



Za stołem siedzą od lewej: płk. Podgórski, płk. Wojakowski, kpt. Sadowski i płk. Radkiewicz.

Okręg Stołeczny Zw. Peowiaków

Dnia 18 b. m. odbył się walny zjazd delegatów okręgu stołecznego Związku Peowiaków z udziałem 69 delegatów.

Na wniosek b. min. W. Jędrzejewicza zebrani przez aklamację powołali na przewodniczącego zjazdu dyr. Z Hartmana. Zarząd główny Zw. Peowiaków reprezentowany był przez dyr. Kucharskiego. Prezydium zjazdu wysłało depesze do Marszałka Śmigłego-Rydza, Pani Marszałkowej Piłsudskiej oraz do płk. Adama Koca.

W imieniu zarządu okręgu prezes W. Jędrzejewicz złożył sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu. Zjazd udzielił zarządowi absolutorium, uchwalając przez aklamację deklarację treści następującej: „Wacław Jędrzejewicz dobrze zasłużył się sprawie peowiackiej".

Do zarządu okręgu powołani zostali: p. p. Zenon Hartman — prezes, J. Zabłotniak i M. Truszewski — wiceprezesi, T. Szczepański — sekretarz, Z. Dobrowolski — skarbnik, W. Śliwiński i A. Rutkowski — komisja personalna: S. Ciszewski — bratnia pomoc, St. Bartoszewicz — komisja kulturalno-oświatowa.

Do sądu honorowego powołano: p. p. F. Różańskiego, J. Fausta, St. Dobraszczyca, Z. Bernatowicza, St. Kosiarskiego, T. Mickiewicza, W. Rajnerta.

Do komisji rewizyjnej: p. p. J. Uszyckiego, A. Raczyńskiego, St. Frycza, St. Reymera.

Zjazd uchwalił m. in.: wniosek zobowiązujący zarząd do rozpoczęcia pracy w terenie i koordynowania jej przez swych członków oraz wpływania na kształtowanie się stosunków społeczno-gospodarczych w Państwie. W związku ze świadomym dążeniem Państwa i społeczeństwa do przebudowy struktury społeczno-gospodarczej walny zjazd postanowił wprowadzić do programu prac związku zagadnienie spółdzielczości jako ruchu społeczno-gospodarczego.

Postanowiono domagać się wykonania w całości zarządzenia prezesa Rady Ministrów o przyznaniu minimum egzystencji oraz podciągnięcia uposażeń peowiaków, zatrudnionych w instytucjach państwowych i samorządowych do poziomu pracowników bez tradycji niepodległościowej, a o tych samych kwalifikacjach zawodowych i moralnych.

Powstańcy Wielkopolscy
wrócili do dawnej nazwy

W Poznaniu odbył się zjazd delegatów Zw. Weteranów Powstań Narodowych.

Zjazd postanowił zmienić nazwę Związku. Znaczną większością głosów przyjęto nową nazwę „Zw Powstańców Wielkopolskich".

Na zakończenie odbyły się wybory władz związku.

W wyniku wyborów wybrano na prezesa związku sen. dr. Głowackiego, na wiceprezesów kpt. J. Liczbińskiego i dr. W. Lewandowskiego.

Pomnik w Kąkolewie

Dnia 2 maja zostanie odsłonięty we wsi Kąkolewo w ziemi leszczyńskiej pomnik ku czci poległych powstańców wielkopolskich.

Pomnik stanie w miejscu, gdzie podczas Powstania Wielkopolskiego w dn. 10. I. 1919 r., syn tej wioski, młodociany powstaniec Machowiak Jan pierwszy serdeczną swą krew przelał — w miejscu, skąd w marcu 1935 r. pobrano ziemię na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Początek uroczystości o godz. 15-ej. W uroczystości weźmie udział orkiestra i kompania piechoty, oraz szwadron ułanów.

Wieczorem o godz. 18.30 odbędzie się przedstawienie amatorskie p. t. „Polka Spartanka", osnute na tle najazdu bolszewickiego w 1920 r.

Połączenie kolejowe dogodne. Pociągi od strony Ostrowa — Jarocina— Leszna przyjeżdżają do Kąkolewa około godz. 15-tej. Odjazd w trzech kierunkach około godz. 20.30.

Zawody konne Z.O.R. Grupy Kawalerii

Grupa Kawalerii, Koła Warszawskiego ZOR przy współudziale Klubu Sportowego „Rodziny Wojskowej" pod prezesurą honorową Marszałka Sejmu R. P. p. Stanisława Cara, prezesa honorowego Grupy Kawalerii, oraz pułk. Stefana Dembińskiego, szefa remontu i dowódcy taborów M. S. Wojsk. urządza dnia 25 b. m. o godz. 11-ej doroczne zawody konne w krytej ujeżdżalni Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie (Koszykowa 82).

Protektorat nad tymi zawodami objęli: gen. dr. R. Górecki, gen. dr. Wieniawa-Długoszowski, płk. dypl. Mniszek, płk. dypl. Drucki-Lubecki.

Program zawodów jest następujący: 1. Konkurs podoficerów zaw. W. Szk. Woj. 2. Konkurs zamknięty Kl. Sport. „R. W.". 3. Konkurs zamknięty Grupy Kawalerii Z. O. R. Przerwa — pokaz tresury konia — p. M. Garczyński. 4. Konkurs otwarty — dla pań, oficerów zaw., oficerów rez. i jeźdźców cyw. 5. Konkurs o nagrodę przechodnią imienia gen. Góreckiego, dla pp. oficerów zaw. i oficerów rez.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe wojska.

Zjazd Wojsk. Straży Kolejowej

Dnia 9 maja b. r. o godzinie 12-ej odbędzie się w Radomiu (w sali Dyrekcji Okr. Kol. Państw.) IV Walny Zjazd Delegatów Związku b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej R. P. z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie obrad.
2. Powołanie Prezydium obrad.
3. Odczytanie protokółu z III Walnego Zjazdu Delegatów.
4. Sprawozdanie Zarządu Głównego.

II. Sprawozdanie finansowe (protokóły Komisji Rewizyjnej i bilans).

III. Sprawozdanie Komisji Technicznej.

5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Dyskusja i uchwalenie absolutorium.
7. Wybór nowego Zarządu Głównego Związku, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego.
8. Przyjęcie regulaminów: dla Zarządu Głównego Związku, dla Zarządów Okręgowych, dla Zarządów Oddziałowych.
9. Wnioski.
10. Zamknięcie Zjazdu.

Zbiórka delegatów na starym Rynku w Radomiu o godzinie 9 m. 30 rano, skąd zebrani udadzą się na nabożeństwo do Kościoła.

Po nabożeństwie, o godzinie 11 m. 30 rano złożone zostaną przez delegatów wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza i w hołdzie dla Twórcy Legionów i I Prezesa Honorowego Związku Marszałka Piłsudskiego pod pomnikiem Legionisty w Radomiu.

Zw. Żołnierzy I Polsk. Korpusu Wschodniego

Okręg Lubelski

Dnia 25 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Okręgu Związku i zebranie Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, przy bardzo licznym udziale.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Reprezentacji płk. Górskiego i po przemówieniu ks. kapelana Nowaka, wyjaśniających znaczenie deklaracji ideowo-politycznej płk. Koca, przyjęto następującą uchwałę:

„Byli Żołnierze Wojsk Polskich na Wschodzie zgrupowani w Okręgu Lubelskim: Żołnierzy I Polskiego Korpusu, Kaniowczyków i Żeligowczyków i Sybiraków po wysłuchaniu deklaracji płk. Koca, opartej na wskazaniach Marszałka Śmigłego-Rydza — witają z głęboką radością fakt powstania Obozu Zjednoczenia Narodu Polskiego i zgłaszają swe współdziałanie".

W dniu 7 marca r. b. z okazji 19-tej rocznicy bohaterskiego przemarszu 3 Dywizji Strzelców Polskich z Jelni do Bobrujska w celu połączenia się z I Polskim Korpusem, odprawione zostało w kościele garnizonowym W. P. w Lublinie nabożeństwo za poległych w walkach o Niepodległość Polski żołnierzy I Korpusu. Kazanie wygłosił ks. kapelan Nowak.

Następnie w sali „Ogniska" b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie odbyła się akademia, którą zagaił prezes Okręgu Zygmunt Królikowski, odczytując wstęp przedmowy Wacława Sieroszewskiego do książki „Strzępy Epopei" Wańkowicza, gdzie m. in. powiedziane było: „Twardy był los Legionów, lecz stokroć twardszy los Wojsk Polskich tworzonych na terenie Rosji".

Następnie podniosły odczyt, charakteryzujący los żołnierza Wojsk Polskich na Wschodzie wygłosił płk. Górski, któremu obecni zgotowali wielką owację.

Z kolei wiceprezes Kaniowczyków i Żeligowczyków kol. Wacław Machnicki udzielił wyjaśnień z mapy historycznej państw Entanty, wydanej po zawarciu pokoju brzeskiego.

Akademię zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej i Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza.

Po akademii wszyscy obecni udali się do sali kina Apollo na zebranie Wojewódzkiej Federacji P. Z. O. O., aby zgłosić swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Organizacja Okręgowa b. Żołnierzy WP na Wsch.



Reprezentacja Wschodu na terenie Lublina
*) płk. Górski (prezes), — **) Zygmunt Królikowski (sekretarz), ***) dr. Grużewski Bol. (wiceprezes).

Lubelska Okręgowa Reprezentacja b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie wydała następujący okólnik:

Podajemy do wiadomości Kolegów, że wzorem Zarządów Głównych, przedstawiciele Zarządów Okręgowych Związków, jak również przedstawiciele grup, a mianowicie: Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, Związku Żołnierzy I-go Korpusu Wschodniego, Zw. Sybiraków, Zw. Sybiraków, Grupy Żołnierzy III Korpusu zebrani w dniu 24 stycznia 19373 r. wyłonili wspólne przedstawicielstwo w myśl następujących wytycznych:

Nazwa przedstawicielstwa: Reprezentacja b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie.

Wskład przedstawicielstwa weszli następujący delegaci:

Od Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków: Wacław Machnicki, wiceprezes Okr. Związku, inż. Franciszek Drossio, członek Zarządu Związku.

Od Związku Żołnierzy I-go Korpusu: Zygmunt Królikowski, prezes Zw. Okręgowego, Jan Jonak, wiceprezes Okr. Związku, Gabriel Gawdzik, komendant Oddziału Reprezentacyjnego.

Od Związku Sybiraków: dr. Bolesław Grużewski, prezes Okr. Związku, kpt. Teodor Jesipowicz wiceprezes Okr. Związku, Antoni Szpakowski, członek Zarządu Okr. Zw.

Od grupy Żołnierzy III Korpusu starosta Zygmunt Ptaszyński.

Na prezesa Okręgowego Reprezentacji powołano płk. Artura Górskiego, do ścisłego Prezydium ponadto weszli kol. dr. Bolesław Grużewski, jako wiceprezes i kol. Zygmunt Królikowski jako sekretarz Okręgowej Reprezentacji.

W związku z powyższym Okręgowy Zarząd Reprezentacji, celem prowadzenia jednolicie spraw w terenie wyznacza następujące powiatowe reprezentacje:

W Lublinie w osobach: kol. inż. Francisz. Kołodzian, Franciszek Policho i kpt. Teodor Jesipowicz,
w Puławach, ppłk. Kodlewicz i Józef Małek,
w Kocku, kol. Franciszek Narębski,
w Siedlcach kol. Plikuć i Andrzej Malikowski,
w Janowie Lub, dr. Jan Kuczewski i Władysław Rabiński,
w Chełmie, kol. Skąpski,
w Hrubieszowie, kol. Hornowski,
w Równem, Kempff Sokorski i Henryk Filipowicz,
W Dubnie, kol. Henryk Zygmunt Zajączkowski,
W Zdołbunowie kol. dr. kpt. Brzostowski,
w Kowlu Aleksander Szczypiński,
w Łucku, kpt. Jan Bułyha i Przemyski Kazimierz.

Oddział w Puławach

W dniu 14 marca r. b. odbyła się w Puławach podniosła podwójna uroczystość b. Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego: obchodzili oni 19-tą rocznicę zwycięskiego zakończenia walk z bolszewikami. O godzinie 10 w kościele garnizonowym została odprawiona msza Św. za spokój duszy Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu, którzy polegli w walkach o niepodległość Polski.

Przed nabożeństwem ks. proboszcz Kościoła garnizonowego wygłosił kazanie. Na nabożeństwo przybyli b. żołnierze wojsk polskich na Wschodzie zamieszkali na terenie powiatu Puławskiego, a zrzeszeni w Oddziale Związku Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego pod dowództwem prezesa Oddziału ppłk. Kodlewicza, na czele ze sztandarem historycznym Okręgu Lubelskiego Związku. Poczet sztandarowy stanowili umundurowani w historyczne mundury b. Żołnierze I-go Polsk. Korpusu Wschodniego Okręgu Lubelskiego przybyli specjalnie na uroczystość na czele z prezesem Okręgu kol. Z. Królikowskim.

Już w godzinach rannych w lokalu Oddziału, który mieści się w gmachu starostwa, poczęli tłumnie gromadzić się przybywający z okolicznych miejscowości b. Żołnierze I Korpusu, dokąd następnie przybyła orkiestra wojskowa batalionu saperów Kaniowskich w Puławach, a nieco później poczet sztandarowy wraz ze sztandarem Okręgu Lubelskiego Związku, po czym Oddział wraz ze sztandarem przy dźwiękach marsza udał się do kościoła na nabożeństwo.

Po skończonym nabożeństwie dowódca Batalionu Saperów Kaniowskich ppłk. Gorczyński przyjął defiladę Oddziału Puławskiego Związku, a miejscowy batalion Saperów Kaniowskich oddał honory wojskowe sztandarowi, po czym przy dźwiękach orkiestry wojskowej Oddział udał się do lokalu Związku na obrady.

Obrady walnego zgromadzenia Związku rozpoczęły się zagajeniem prezesa Oddziału Puławskiego kol. ppłk. Kodlewicza, który witając przybyłych na zebranie p. miejscowego starostę, dowódcę batalionu Saperów Kaniowskich ppłk. Gorczyńskiego i prezesa Okręgu Lubelskiego Związku kol. Z. Królikowskiego oraz członków Związku, na przewodniczącego zebrania poprosił prezesa Okręgu Lubelskiego kol. Z. Królikowskiego, który ze swej strony do stołu prezydialnego zaprosił skarbnika Okręgu kol. Fr. Policho i na sekretarza kol. Wincentego Radyszkiewicza.

Po złożeniu kolejno sprawozdań Zarządu Oddziału, kasowego i Komisji Rewizyjnej, wywiązała się dyskusja nad sprawozdaniem, po czym udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i przystąpiono do wyboru nowych władz Oddziału.

Nowy Zarząd Oddziału w Puławach został powołany na czele z dotychczasowym prezesem ppłk. Kodlewiczem.

Z kolei przewodniczący udzielił głosu kol. Fr. Policho, który scharakteryzował dzieje walk o Niepodległość Polski i mówił o znaczeniu deklaracji ideowo politycznej płk. Adama Koca, zachęcając zebranych, jako już członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, aby stanąwszy pod sztandarem Obozu, byli pionierami urzeczywistnienia tych wszystkich ideałów, które nakreśliła deklaracja.

Na zakończenie przewodniczący kol. Królikowski zaproponował powzięcie odpowiedniej uchwały, która przy niemilknących oklaskach została uchwalona, po czym wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Rydza Śmigłego. Okrzyk ten entuzjastycznie trzykrotnie został powtórzony przez zebranych.

Oddział w Ostrowiu-Mazowieckim

W drugiej połowie lipca 1936 r. dzięki staraniom kolegów Ignacego Jabłonowskiego i Aleksandra Juraszczyka, powstał na terenie powiatu Ostrowskiego - Mazowieckiego Oddział Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego, do którego na początku zapisało się 18 członków. W chwili obecnej Oddział liczy 50 członków czynnych i 4 wspierających.

Z początkiem b. r. utworzono przy Oddziale Klub Towarzyski i postarano się o własną siedzibę, składającą się z 4 pokoi umeblowanych.

Dnia 28 lutego b. r. odbyło się roczne walne zebranie, na które przybył prezes Okręgu Białostockiego p. dr. Niedzwiałowski, oraz członkowie Zarz. Okręgowego kol. Kalinowski i Parys, nacechowany koleżeństwem i braterstwem broni.

Wybrano nowy zarząd w osobach kolegów: A. Juraszczyk, J. Radwańskiego, I. Jabłonowskiego, K. Laska, M. Dembska, M. Krajewskiego i W. Sikorskiego.

Ustępującemu Zarządowi zebranie wyraziło absolutorium, a przewodniczący zebrania dr. Niedźwiałowski po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Zarządu, wyraził słowa szczerego uznania dla pracy b. Zarządu.





ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Zrobimy to — bo chcemy!

Służyliśmy wszyscy w wojsku, wielu z nas odbyło wojnę, wielu biło się w 1920 r. Wiemy z własnego doświadczenia lub z wykładu wojskowego, co decyduje w akcji o powodzeniu.

Prawda. Jest teraz pokój w znaczeniu wojskowym, ale jest i wojna w obronie postępu, jest wojna z gnuśnością, ospałością i lenistwem myśli i mięśni.

Cóż więc mamy my — rezerwiści robić?

Wszyscy wiemy że najlepszą obroną jest atak.

A więc — do ataku!

Atak nasz będzie się składał z trzech etapów. Najpierw — projekt. Rzecz bardzo żmudna, pełna niebezpieczeństw, często tak ciężka, iż palce znużone wypuszczają pióro. Kto ma dać pomysł? Zarząd Koła? Prezes? Referent wych. ob.? — a może konkurs wszystkich członków w Kole? Bo skoro wszyscy mają go realizować, to słusznym jest, aby wszyscy realizowali go również i głową.

Zwołajcie więc koledzy - referenci w. ob. specjalne zebranie dyskusyjne wszystkich członków, omówcie co to jest czyn obywatelski. Jeśli zapomnieliście, jakie argumenty są tu przydatne, zajrzycie do Programu Wychowania Obywatelskiego Z. R. na str. 28 — 36. Przeczytajcie „Naród i Wojsko" Nr. 6 z dn. 7.II 37 r. i Nr. 10 z 28.II 37 r., a zresztą koledzy-referenci poruszcie i wy waszą wyobraźnię, ruszcie się, albo ustąpcie miejsca ruchliwym inicjatorom.

Wracajmy jednak to istotnego zagadnienia. A więc zdobycie pomysłu. Na zebraniu dyskusyjnym pomysłów będzie zapewne dużo. Może nawet bardzo dużo. Przyjmować jednak trzeba wszystkie, aby członkowie odczuli, iż wysiłek jest czyniony wspólnie, że pomysł pochodzi nie „z góry", ale z grona członków, że jest ich pracą, ich dorobkiem, ich zasługą. Gdyby nawet tak nie było, to należy tak zebranie dyskusyjne przeprowadzić, aby jednak zakończyło się takim przeświadczeniem członków. Oddajcie im więc koledzy-referenci zasługę postawienia wniosku, a dla siebie zachowajcie trud i pracę.

Z dużej liczby pomysłów część ich nie będzie się nadawać do realizacji. Aby takich pomysłów było jak najmniej, należy żądać od wnioskodawcy podania planu realizacji.

Nie przerażajcie się, jeżeli zaraz na pierwszym zebraniu nie dostaniecie pomysłów. Nic nie szkodzi. Nawet zebranie jałowe, bez wniosków, da nam broń do ręki w postaci rozbudzenia zainteresowania wśród członków naszych Kół Z. R. i R. R. Nie uda się za pierwszym razem, został nam drugi, trzeci i dziesiąty. Ale róbcież koledzy-referenci ruch. Macie ciszę — prowokujcie burzliwą dyskusję. Macie burzliwą dyskusję, kierujcie ją do normalnego łożyska, wyłuskujcie wnioski i pomysły. I jeszcze jedno. Musicie wierzyć, iż zdołacie bierność przełamać, że potraficie to zrobić i że zrobicie, choćby wam sam diabeł stał na drodze.

Z drugiej zaś strony nie bez winy są i sami koledzy rezerwiści, którzy czekają na gotowy projekt, na gotowy plan. Ba! Mają nawet pretensje, że im się go nie daje. A samym poruszyć głową! A domagać się! Czy to tak trudno koledzy rezerwiści?

Druga faza realizacji czynu obywatelskiego to budowa planu wykonania.

Plan realizacji musi być opracowany bardzo szczegółowo. Ogarniać musi stronę fachową, a więc np. pomoc fachowca (inżyniera, ogrodnika, artysty, oficera) zebranie materiału (kamienie, sadzonki, narzędzia, cement, cegła, darń, drzewo itp.), jak i stronę propagandową, do której będzie należał ceremoniał zewnętrzny.

Kto ma wykonać — oczywiście, że wszyscy członkowie w Kole, a nie delegaci, ani najęci robotnicy. Do pracy stanąć muszą również członkowie Zarządu, aby podkreślić powagę pracy, dać przykład nawiązać kontakt wspólnych trudów i przeżyć z członkami-rezerwistami.

Do pracy Koło Z. R. lub R. R. powinno iść w szyku marszowym, z orkiestrą, z pochodniami, transparentami, z zaproszonymi bratnimi organizacjami, z udziałem władz państwowych, wojskowych i miejskich. Z realizacji czynu obywatelskiego zróbcie gwarne, pieniące się życiem i radością święto rezerwistów. Gapiom podawajcie ręce, wtykajcie im w rękę łopaty czy grabie i zapraszajcie do ofiarowania choćby kilkunastu minut czasu.

Wykonanie planu pracy czynu obywatelskiego musi być bardzo dokładne, solidne, ładne i celowe. Nie trzeba chyba zastrzegać się, iż najpierw musi być położony bruk na ulicy we wsi, a dopiero później chodniki i drzewka. Nie będziecie zakładać ogrodu bez niwelacji nierówności itd itd.

Trzeci wreszcie etap to wykorzystanie prasowe. Nadeślijcie sprawozdanie z akcji, opatrzcie je fotografiami. Kierujcie je bezpośrednio do Zarządu Głównego Związku Rezerwistów.

Tych, którzy mają uczucie skromności, którzy chcą coś zrobić w ukryciu, bez rozgłosu, niech pamiętają, że robią nie dla siebie, ale dla chwały Z. R. nie wolno im więc nic ukrywać, co służy do pomnożenia naszego dorobku.

Z drugiej zaś strony wykonanie dobrego pomysłu, ułożenie ładnego planu pracy, przeprowadzenie pociągającej uroczystości będzie stanowić przykład dla innych Kół Z. R. i R. R., dlatego też i z tego powodu nie wolno swego wysiłku chować w cieniu.

W następnych numerach podamy wzory wykonania niektórych czynów obywatelskich, a tymczasem zwracamy się do wszystkich członków Z. R. i R. R. aby nadsyłali do Rady Wychowannia Obywatelskiego projekty czynów obywatelskich z podaniem planu wykonania, sposobu urządzenia uroczystości itp.

A na zakończenie prośba: ruszajcie się! A tam, gdzie napotykacie na swej drodze grube mury — przebijcie je głowami. Jeśli zechcecie, zrobicie to, bo tak nam powiedział Wielki Marszałek.

Posiedzenie Rady Naczelnej Zw. Rez.



Za stołem prezydium siedzą od lewej: dyr. Zagrodzki, p. Berbecka, min. Zyndram-Kościałkowski, pos. Walewski, płk. Skokowski i ppłk. Jagielski. W pierwszym rzędzie gen. Olszyna-Wilczyński i nacz. Sawicki.

W niedzielę dn. 18 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej pod przewodnictwem prezesa organizacji naszej min. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego. Na posiedzenie przybyli dyrektor P. U. W. F. i P. W. gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński, jako przedstawiciel MSWojsk oraz nacz. Sawicki z ramienia M. S. Wewn. W obradach udział wzięli członkowie Zarz. Głównego, Rady Naczelnej, panie z Rady Głównej R. R., oraz prezesi i komendanci Okręgów i Podokręgów Z. R. — razem w liczbie kilkudziesięciu osób.

Na wstępie zebrani uczcili pamięć śp. Alfonsa Zgrzebnioka, prezesa Okręgu III Z. R. Po przemówieniu prezesa Z. R. i przedstawicieli władz Rada wysłuchała sprawozdań za okres — od Walnego Zjazdu t. j. od listopada ub. roku do 1.IV 37. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego złożył Sekretarz Generalny Z. R. pos. Walewski, sprawozdanie z działalności Komendy Głównej ppłk. dypl. Jagielski, z działalności Rady Głównej R. R. p. Irena Budzyńska, sekretarka Rady. Sprawy finansowe przedstawił Skarbnik Zarządu Głównego dyr. Zagrodzki. Po sprawozdaniach interesujący referat o udziale Z. R. i R. R. w akcji Hygieny Ludowej wygłosił płk. dr. Jerzy Babecki. Sprawa ta będzie rozprowadzona wkrótce w teren.

Po dyskusji Rada przyjęła wygłoszone sprawozdania do wiadomości i zatwierdziła preliminarz budżetowy na r. 1937/8. Ponadto przyjęte zostały wytyczne pracy organizacyjnej na okres bieżący. Na zakończenie posiedzenia dłuższe przemówienia treści zasadniczej wygłosili prezes Zyndram-Kościałkowski i gen. Olszyna Wilczyński.

Wreszcie Rada Naczelna uchwaliła następujące rezolucje:

O ZJEDNOCZENIE ZWIĄZKOW REZERWOWYCH

W obliczu haseł zjednoczenia narodowego Rada Naczelna Zw. Rezerwistów widzi nieodzowną potrzebę, jak najszybszego połączenia istniejących związków rezerwowych w jedną silną i zwartą organizację.

Rada Naczelna stwierdza, iż będzie to jednocześnie żołnierskim wypełnieniem woli Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, który domaga się od nas pracy dla Polski w sposób zorganizowany.

PRZECIW KOMUNIZMOWI

Zw. Rezerwistów przeciwstawia się zdecydowanie zdradzieckiej akcji komunistycznej, kierowanej i opłacanej z zewnątrz. Rada naczelna wzywa wszystkich członków Z. R. i R. R., by zwielokrotnili swą czujność i wysiłki w zwalczaniu propagandy komunistycznej.

Rezerwiści stolicy — uwaga!

Rodzina Rezerwistów urządza w Warszawie dwie wielkie imprezy: **w niedzielę dn. 25 b. m.** wystawiona zostanie **w teatrze Ateneum (ul. Czerwonego Krzyża 20)** sztuka regionalna w 4 aktach p. t.:

„POWSTANIE CHOCHOŁOWSKIE"

napisana w gwarze góralskiej przez ks. St. Kotarbę, w wykonaniu zespołu Koła Zw. Rez. z Chochołowa pod Zakopanem. Sztuka bogato jest urozmaicona oryginalnymi tańcami (zbójnickim i krzesanym), śpiewem i muzyką góralską.

Dane będą dnia tego 2 przedstawienia: **o godz. 12-ej** dla młodzieży (ceny biletów od 75 gr. do 1,09 zł.); **o godz. 16-ej** dla dorosłych (bilety od 54 gr. do 3,30 zł.).

Bilety nabywać można w Radzie Głównej R. R. (ul. Chmielna 2 m. 3, tel. 60-333) oraz w kasie Ateneum.

We wtorek dn. 27 b. m. odbędzie się, organizowany wespół z Polskim Radio, **o godz. 20-ej w sali Domu Katolickiego — „Roma"** (ul. Nowogrodzka 49)

KONCERT SYMFONICZNY

z udziałem Poznańskiego Chóru Archikatedralnego pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego oraz Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.

Bilety od 50 gr. do 5 zł. do nabycia w R. R. na Chmielnej 2 oraz w Orbisie (Al. Jerozolimskie 33).

Pomóżcie w rozprzedaży biletów, namawiajcie Waszych znajomych i rodziny. Na pewno nie będziecie żałowali wydatku tych paru groszy. Spędzając przyjemnie i kulturalnie czas, przyczynicie się do zasilenia funduszów na świetlice i akcję oświatową, która przecież jest dla Was prowadzona.

Baczność! Koła Z. R. i R. R.

Jak rok rocznie, tak i w tym roku odbędzie się w czasie od 1 maja do 30 czerwca pobór główny rekruta — rocznik 1916.

W tym celu wszystkie Koła Z. R. i R. R. mają obowiązek rozwinąć na swym terenie jak najżywszą propagandę przeciw nieobywatelskiemu uchylaniu się od najszczytniejszego obowiązku wojskowej służby.

W okresie przeprowadzania poboru Koła nasze muszą wykazać szczególną czujność. Jest wskazanym, aby w tym okresie odbywały się w Kołach dyżury celem udzielania pomocy rekrutom. Rekruci z terenu Koła powinni być poinformowani już przed poborem, że w Kole Z. R. znajdą potrzebne wiadomości jak również nocleg, a nawet w razie możliwości i pomoc materialną choćby skromną. Wszystkie Koła Z. R. powinny pamiętać że tym sposobem stają się rzeczywiście zapleczem armii czynnej. Wszystkie świetlice własne i wspólne powinny być otwarte przez okres poboru przez cały dzień. Rekruci powinni mieć możność korzystania z radioodbiorników i gramofonów świetlicowych. Referenci wych. obyw. obowiązani są zorganizować dla rekrutów krótkie pogadanki o sprawach społecznych, gospodarczych, z historii, hygieny i t. p. Pamiętać przy tym należy, aby te pogadanki były b. przystępne i żywe.

W akcji tej należy współdziałać z władzami administracyjnymi i wszystkimi bratnimi organizacjami, aby takim upowszechnieniem pobór rekruta stał się we wszystkich miejscowościach Polski świętem siły narodowej i bojowej gotowości.

Chodzi o to, aby rekruci, przyjęci do najszczytniejszej służby dla Państwa — do tej służby szli nie z płaczem i smutkiem, lecz z żywą radością i z poczuciem, że doczekali się szczęścia wdziania na swe barki munduru żołnierza polskiego, gotowego w każdej chwili dać życie za sprawę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zarząd Główny Z. R. i władze wojskowe specjalnie interesować się będą, w jakim stopniu poszczególne komórki naszej organizacji — najbliższe armii czynnej — brać będą udział w organizowaniu święta poboru rekruta.

A więc do pracy — koledzy!

Koło Z. R. w Bojanowie

W miesiącu marcu odbyło się Walne Zebranie Koła Związku Rezerwistów w Bojanowie (pow. Rawicz, Okręg Poznański). Zagaił zebranie prezes Koła por. Jan Krajewski, witając przybyłych członków Zarządu Powiatowego w osobach: kpt. Heilszera Maksymiliana, por. Wieliczkę, sekretarza kol. Mikulskiego oraz innych zebranych członków. Po odczytaniu porządku zebrania oddano „Hołd Wodzom Narodu", po czym nastąpiło odczytanie okólników władz związku. Po załatwieniu powyższego wybrano prezydium zebrania w osobach: kpt. w st. sp. Heilszera, jako przewodniczącego, kol. Springera jako sekretarza, kolegów Nagórskiego i Nieboraka jako ławników.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania składali sprawozdanie, prezes kol. Krajewski, sekretarz kol. Szymkowiak, skarbnik kol. Tyrakowski, ref. wych. ob. kol. Ryś, ref. opieki społ. kol. Runke oraz kmdt. kol. Stelmach.

Na podstawie tychże sprawozdań stwierdzono, że praca Koła była bardzo owocna, bowiem w ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 5 zebrań Zarządu oraz 8 zebrań plenarnych, które w wypełnieniu programu prac ref. wych. ob. obfitowały w referaty, odczyty i pogadanki z różnych dziedzin życia, ponadto urządzało Koło kilka ćwiczeń. Koło urządzało także imprezy, z których dochody przeznaczono na umundurowanie a mianowicie zakupiono 21 mundurów. Ponadto zorganizowało Koło „tygodniowe strzelanie o nagrody", z którego czysty zysk w sumie 41,80 zł. przeznaczyło na F. O. N.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Jako okoliczność, która świadczy o rozwoju Koła wspomnieć wypada stały wzrost stanu ewidencyjnego członków oraz żywy udział tychże w uroczystościach narodowych i pracach wyszkoleniowych. Racjonalne realizowanie wzniosłych poczynań związku zawdzięczyć należy rzutkości i sprężystości członków dotychczasowego Zarządu, to też w uznaniu jego zasług, walne zebranie dokonując wyboru nowego Zarządu, wybrało go w składzie dotychczasowym prócz zmian na stanowisku ref. wych. ob. i ref. opieki społecznej.

Kurs przysposobienia społeczno-gospodarczego

Rada Wychowania Obywatelskiego Z. R. organizuje w dniach 8 — 13 maja b. r. w Warszawie dla działaczów naszych kurs przysposobienia społeczno-gospodarczego. Kurs łącznie obejmować będzie ponad 30 godz. wykładów wybitnych prelegentów na następujące tematy: podstawy polskiej polityki gospodarczej, zagadnienia rolne, społeczne, rzemiosła, i chałupnictwa, ubezpieczeń społecznych, polskiego ustroju pieniężnego, gospodarki komunalnej, zdrowia i hygieny, krajoznawstwa, podstaw wych. obyw., zagadnień społeczno-gospodarczych w naszej polityce zagranicznej i t. d. Ponadto na kursie omówione zostaną zagadnienia bezrobocia, spółdzielczości i inne, których znajomość jest obowiązkiem każdego działacza Z.R.

Odpowiednie zarządzenia zostały już wydane w teren w sprawie kursu. Udział w nim biorą: po jednym przynajmniej przedstawicielu Zarządów i Rad Okręgowych oraz w miarę możności również i przedstawiciele powiatów naszych. Organizatorzy liczą, iż w kursie weźmie udział do stu osób. Koszt pobytu na kursie wraz z przejazdami (75% zniżki kolejowej) wyniesie ok. 40 zł. Wydatek ten obciąża ogniwo wysyłające swego przedstawiciela. Wydatki, związane z kosztem zorganizowania samego kursu pokrywa Zarząd Główny. Prawdopodobnie wydane zostaną skróty wykładów na tym kursie w formie t. zw. skryptów. Zgłoszenie na udział w kursie nadsyłać należy drogą służbową do Rady Wych. Obyw. najpóźniej do dn. 28 b. m. Zgłoszenie winno zawierać: imię, nazwisko i wiek kandydata (—tki), wykształcenie i funkcję związkową. Pożądanym było by, ażeby kursanci rekrutowali się przede wszystkim z pośród referentów i referentek wychowania obywatelskiego.

Kurs przysposobienia społ.-gosp. Z. R. jest ważnym krokiem naprzód i winien być należycie wykorzystany przez cały teren Z. R. i R. R.

A więc — oczekujemy zgłoszeń.

Bieg motocyklowy K. S. „Rezerwa"

W niedzielę dn. 18 b. m. odbył się w Warszawie zorganizowany przez sekcję motorową K. S. „Rezerwa" bieg motocyklowy z meldunkiem i strzelaniem. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym, po którym kapelan naczelny Z. R. ks. kancl. Jan Mauersberger dokonał poświęcenia 50 maszyn— motocykliści udali się przed lokal Zarządu Głównego Z. R. (ul. Wiejska 19), gdzie odbywało się posiedzenie Rady Naczelnej. Tu odebrał raport prezes Z. R. min. Zyndram-Kościałkowski i po dokonaniu przeglądu życzył rezerwistom dobrych wyników w tegorocznym sezonie motorowym. Następnie motocykliści odjechali na strzelnicę Z. R. w fabryce P. W. U. Sprawdziany. Po odbyciu strzelań zawodnicy wystartowali do biegu na 100 km w odstępach dwuminutowych, mając obowiązek meldowania się w oznaczonym czasie na punktach kontrolnych w Modlinie, Serocku, Jabłonnie i Warszawie. Warunki na trasie były bardzo ciężkie i już samo wypełnienie ich wymagało poważnego wysiłku. Wyniki uzyskane przez zawodników uważać należy jako dobre. Pierwsze miejsce zajął kol. Ornowski (603 pkt.) przed Haręckim (528 pkt.) i Faszczem (510 pkt).

Po zawodach odbył się koleżeński obiad w Klubie Prac. Umysł. Elektrowni Miejskiej, w czasie którego nastąpiło ogłoszenie wyników i rozdanie nagród w postaci bonów bezpłatnych na benzynę, ufundowanych przez Zarząd Główny i Okręg Stołeczny. Podkreślić należy wybitnie przyjacielski nastrój i sportowe zachowanie się zawodników, jak również sprawność organizatorów i komisji sędziowskiej, dzięki czemu uroczystość otwarcia sezonu motorowego K. S. „Rezerwa" wypadła bez zarzutu.



Prezes Z. R. min. Zyndram-Kościałkowski przed frontem motocyklistów

Święcone u rezerwistów pomorskich

Stosownie do tradycji wiele Kół, placówek Związku Rezerwistów na Pomorzu urządziło uroczystość tak zw. „święconki", czym jeszcze bardziej związały swych członków w jedną solidarną, koleżeńską całość wytwarzając nastrój prawdziwie rodzinny wśród zorganizowanych rezerwistów.

Bardzo uroczyście obchód święconego wypadł w Nowym Mieście urządzony staraniem Rodziny Rezerwistów.

Przewodnicząca Rodziny Rezerwistów p.dr. Komassowa, zagajając uroczystość podkreśliła znaczenie Rodziny Rezerwistów w takich okolicznościowych momentach, po czym przemówił w serdecznych słowach starosta mgr. Kowalski, wspominając o tym szacunku, jakim darzy każdy obywatel zorganizowanego rezerwistę, który w żołnierskich szeregach walczył, albo nauczył się walczyć o wolność Ojczyzny. Następnie ks. Ruchniewicz, pięknie przemówiwszy do zebranych, dokonał aktu poświęcenia darów. Dalsi mówcy, jak ppor. rez. Kowalski w zastępstwie prezesa, wskazał na rezerwistów, jako na czynnik łączący wszystkich obywateli bez różnicy stanów. Komisarz Turulski uwydatnił w swej przemowie na potrzebę trosklíwego zajęcia się rezerwistami, ze względu na zadania, jakie ich w przyszłości czekają.

W końcu referent wychowania obywatelskiego kol. Józef Komassa wygłosił krótki referat na temat: „W jedności siła", po czym nastąpiło rozdanie darów dla 54 najbiedniejszych rezerwistów.

Obecny na uroczystości p. rejent Domagała uzupełnił te skromne dary zaofiarowaniem dla każdego rezerwisty paczki papierosów. Z obywatelstwa miejscowego na rzecz rezerwistów ofiarowali: pp. A. Schubring 1 ctr. mąki pszennej, p. Schneider 40 funtów mąki żytniej, p. Jabłoński bezinteresownie wypiekł placki.

W zakończeniu prezes podziękował wszystkim ofiarodawcom, jak i p. Rogowskiemu za bezinteresowne użyczenie na zebranie opalonego i oświetlonego lokalu.

Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy", zakończono tę podniosłą uroczystość.

*

Również uroczysty nastrój panował w Związku Rezerwistów w Kartuzach. W drugie święto wielkanocne o godz. 16,30 zebrali się licznie rezerwiści wraz z rodzinami w świetlicy P. W., ażeby w ścisłym gronie spożyć tradycyjną święconkę wielkanocną, której poświęcenia dokonał ks. Raszkowski. Przy obficie zastawionym stole rozbrzmiewał radośnie śpiew pieśni wielkanocnych i żołnierskich.

Wiele trudu i pracy w urządzeniu święconego włożyły panie z Rodziny Rezerwistów oraz Zarząd.

Uroczystość zakończono o godz. 19 odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła", oraz okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Impreza ta, tak serdecznie nastrojowa niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia węzłów braterskich wśród rezerwistów i zachęci do życia gromadzkiego i zorganizowanego tych rezerwistów, którzy dotychczas stoją na uboczu.

Walne zebranie Koła w Żarczynie

Pod przewodnictwem inż. dypl. Kittela — prezesa powiatowego Związku Rezerwistów w Żninie, odbyło się w bież. miesiącu Walne Zebranie Z. R. Koło Żarczyn.

Po zagajeniu i powitaniu gości przez miejscowego prezesa Koła kol. Martyna — przewodnictwo objął kol. inż. Kittel.

Kolega ref. wych. obyw. kol. Onzol ze Żnina odczytał tekst Hołdu Wodzom Narodu Polskiego.

Ze sprawozdań poszczególnych członków Zarządu wynika, że tut. Koło wykazuje aktywność i żywą działalność w pracy na powierzonym mu odcinku organizacyjnym, o czym świadczy uznanie w postaci dyplomów zasługi jakie otrzymali kol. kol. prezes Martyn Piotr oraz ref. wych. obyw. naucz. Śniegocki Leon.

W wyniku wyborów wybrano Zarząd w składzie nast.: prezes kol. Martyn Piotr — sekretarz Pilarski Stanisław, skarbnik — Biegniewski, komendant Brycki Jan em. ogniomistrz, ref. wych. obyw. Leon Śniegocki, naucz., ref. samopomocy Leonard Bis-Chojnacki, ref. prasowy naucz. Palicki.

Przyjąwszy dodatnie wyniki tak materialne — jak również moralne — Koło dąży doceniając swe cele i zadania do realizacji szczytnych haseł polskiego rezerwisty, czego dało dowody już w okresie roku sprawozdawczego.

Walne zebranie w Drohobyczu

W Drohobyczu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Zw. Rezerwistów, oddział miasto, pod przewodnictwem prezesa powiatu kpt. Stockiego. Po sprawozdaniu z działalności zarządu, złożonych przez prezesa wicestarostę Moszczeńskiego i udzieleniu absolutorium, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: wicestarosta Moszczeński, dr. Kopeć, mgr. Glaser, komornik Frydlewicz, Dorosz, Ribner i dr. Gartenberg. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: dyr. Klein, Bemer, Bąk, Olszewski i dr. Weintraub. Delegatami na Zjazd powiatowy zostali wybrani: mgr. Glaser, inż. Lowell i prok. Fritz. Na zakończenie wybrani uchwalili jednogłośnie swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na horyzoncie międzynarodowym

MIN. BECK W BUKARESZCIE

Formalnie biorąc — wyjazd ministra Becka do Bukaresztu jest rewizytą, należną rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych, który — jak wszyscy pamiętamy — bawił niedawno w Polsce. Moment kurtuazyjny schodzi jednakże na plan drugi wobec znaczenia politycznego zacieśniania się coraz bardziej stosunków polsko-rumuńskich, decydujących o układzie sił na wielkiej osi politycznej: Bałtyk — Morze Czarne.

Polityka zagraniczna Rumunii przeszła ostatnio dość znamienną ewolucję, po okresie prób, inspirowanych przez koła międzynarodowe, czynniki decydujące w Bukareszcie uświadomiły sobie w pełni, że bez względu na wszelkie koncepcje teoretyczne, momentem decydującym jest należyte ugruntowanie istniejących sojuszy obronnych i przestrzeganie zasad niezależności we wszelkich posunięciach zewnętrznych.

Należyta ocena i zrozumienie zasad, jakimi w tej dziedzinie kieruje się Polska, musiało doprowadzić i doprowadziło do tym większego zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy obu krajami.

Nic dziwnego, że w tych warunkach pobyt ministra Antonescu w Polsce uzupełniony był po tym rozmowami szefa sztabu generalnego Rumunii, generała Samsonovici z kierowniczymi czynnikami naszej armii, szeregiem pertraktacyj, prowadzonych przez prezesa Narodowego Banku Rumuńskiego, Konstantinescu w Warszawie, a wreszcie wizytą rumuńskiego ministra oświaty, Angelescu.

Polska i Rumunia, związane wspólną umową gwarancyjną, posiadają decydujący głos w rozwoju przyszłych wypadków europejskich. Krocząc własnymi drogami w dziedzinie polityki wewnętrznej, przeciwstawiają się wszelkim blokom ideologicznym i wszelkim próbom podziału Europy na dwa wrogie obozy. Wymiana zdań między kierowniczymi mężami stanu przyczynia się w tych warunkach do utrwalenia linii pokojowej i do wzmocnienia sojuszu, opartego nie tylko na istniejących umowach, lecz mającego swe trwałe oparcie w zdrowym instynkcie obu narodów i we wszystkich przesłankach natury politycznej i geograficznej.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA EKONOMICZNA

Jeszcze przed głośnym pojedynkiem wyborczym w Belgii między premierem van Zeelandem a przywódcą rexistów Degrellem, nadeszły z Londynu wiadomości, iż rząd W. Brytanii zaproponował van Zeelandowi zorganizowanie przyszłej międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Jakie mają być przesłanki — o tym trudno dziś decydować. Jedno zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, a mianowicie, że powrót do liberalnych metod obrotu handlowego coraz bardziej zjednywać sobie zaczyna zwolenników.

Misja premiera van Zeelanda jest nader delikatna. Toć przecież w gruncie rzeczy poza wszystkimi problemami współpracy, czy też autarkii gospodarczej stoi niezmiennie wielki cień zbrojeń światowych, mobilizacja przemysłu na usługi tych właśnie zbrojeń i walka o surowce w najszerszym słowa znaczeniu.

Zagadnień tych w żaden sposób nie da się dziś oddzielić od siebie. Dowodów nie trzeba szukać daleko. Wizyta złożona w Brukseli przez ministra gospodarki Rzeszy, dr. Schachta, w gruncie rzeczy była próbą uzyskania od kolonialnych producentów belgijskich miedzi i produktów oleistych, niezbędnych dla niemieckiego przemysłu wojennego. Omawiano przy tej okazji w atmosferze najdalej posuniętej dyskrecji sprawę zrzeczenia się za tę cenę ewentualnych niemieckich roszczeń kolonialnych i gwarancji niemieckich na rzecz nietykalności Belgii.

Za kulisami tych rozmów szło oczywiście o mediacyjną rolę van Zeelanda pomiędzy W. Brytanią a III Rzeszą. Niemcy pod względem ekonomicznym znajdują się w nader ciężkiej pozycji. Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że w Berlinie widziano by bardzo chętnie wszelkie rozmowy na temat gospodarczej współpracy międzynarodowej, a zwłaszcza na temat ogólno-europejskiego ograniczenia zbrojeń.

W. Brytania zdaje się pod tym względem mieć program ustalony: przede wszystkim wykonać gigantyczny plan zbrojeń angielskich — a dopiero potem rokować.

Oto dlaczego na wniosek rządu londyńskiego odłożone zostają rozmowy genewskiego komitetu rozbrojeniowego przy jednoczesnej wizycie, złożonej kanclerzowi Rzeszy przez nestora socjalizmu angielskiego, Lansbury, wiozącego konkretne propozycje na temat uczestnictwa Niemiec w przyszłej międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Gdy wiadome będzie, że niemieckie zbrojenia zdystansowane zostały przez Anglię i że w istocie każdej chwili decydować może ona o przydziale surowców — wówczas zaczną się rozmowy. Nie wcześniej.

SPOTKANIE SCHUSCHNIGG — MUSSOLINI

W chwili, gdy obecny numer Narodu i Wojska idzie na maszyny, donoszą z Rzymu o mającym nastąpić spotkaniu austriackiego kanclerza Schuschnigga z premierem Mussolinim Zanim nadejdą komunikaty o wyniku przeprowadzonych rozmów, postaramy się w kilku słowach nakreślić ich prawdopodobny przebieg oraz cel, do którego zmierzają:

Włochy w żadnym wypadku nie zamierzają dezinteresować się sprawą austriacką. Przede wszystkim dlatego, że nie leży bynajmniej w ich interesie zostawiania otwartych drzwi Niemcom i agitacji hitlerowskiej w Austrii, jako przygotowujących t. zw. Anschluss bez względu na jego formę zewnętrzną. Poza tym Włochy nie mogą narazić na szwank swego prestiżu w stosunku do państw Małej Ententy, z którymi pragną skonsolidować swe stosunki niezależnie od bezpośrednich i ścisłych węzłów, łączących Italię z Węgrami. Włochy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że Austria pozostawiona sam na sam z Niemcami, jako z czynnikiem, mającym decydować o istotnym układzie sił w Europie środkowej, poszukiwała by oparcia przede wszystkim we Francji, Czechosłowacji, lub nawet Rosji Sowieckiej. W obliczu ewentualnego wycofania się Włoch z nad Dunaju, państwa Małej Ententy zaczęłyby poszukiwać dróg bezpośredniego zbliżenia się z III Rzeszą, nie mówiąc oczywiście o Węgrach, które pierwsze wkroczyłyby na tę drogę.

Oto dlaczego Włochy muszą popierać i będą popierały gabinet Schuschnigga. Stwierdzenie tego faktu w dowolnej formie znajdzie się niewątpliwie w komunkacie, naświetlającym przebieg rozmów Schuschnigg — Mussolini.

Zdrugiej strony, mając na uwadze całokształt swej obecnej bałkańskiej polityki, Włochy stają na stanowisku, że restytucja Habsburgów nie jest aktualna i że byłoby niebezpiecznie poruszać ją w tym momencie. Jak długo niezależność austriacka znajdowała się pod obstrzałem propagandy niemieckiej, powrót Habsburgów do Wiednia — zdaniem Włoch — mógł być uważany za ostateczny środek przeciwko Anschlussowi. Od czasu zawarcia umowy austro-niemieckiej z 11-go lipca 1936 r., gwarantującej pełną niezależność Związkowego Państwa Austriackiego, restauracja stała się właściwie zbędna.

W rozmowach poruszona zostanie również niechybnie sprawa ostatnio podpisanej umowy handlowej włosko-jugosłowiańskiej, przy czym Austrii zapewne udzielone zostaną zapewnienia, że nie tylko nic utraci ona przy tej okazji żadnego z przywilejów, lecz że przeciwnie zostaną one rozszerzone. W ten sposób kanclerz Schuschnigg w konsekwencji rozmów z Mussolinim będzie miał po powrocie do Wiednia sytuację, wzmocnioną pod każdym względem.

Józef Szczęsny.

Kombatanci angielscy

WIERNI EDWARDOWI VIII

Były król Edward VIII, obecnie książę Windsor brał czynny udział w wielkiej wojnie jako oficer armii brytyjskiej, a następnie został członkiem angielskiego związku kombatantów wojennych, gdzie zajmował wysokie stanowiska.

Obecnie organ brytyjskiego związku kombatantów „British Legion” zamieścił artykuł, w którym stwierdzono, że książę Windsor nadal cieszy się miłością i szacunkiem wśród swych kolegów-kombatantów, a obecna zmieniona sytuacja w niczym nie zmieniła ustosunkowania się wszystkich żołnierzy angielskich do byłego króla Edwarda.

Jest to enuncjacja bardzo znamienna, zwłaszcza jeżeli się zważy, że oficjalne czynniki w Londynie robią właściwie wszystko, aby zatrzeć pamięć o „romantycznym królu”. Wymownym tego przykładem był fakt że w oficjalnej broszurze, będącej programem uroczystości koronacyjnych, zamieszczono podobizny wszystkich członków domu panującego za wyjątkiem księcia Windsoru.

HISTORYCZNY KARABIN OD KRÓLA JERZEGO VI

Muzeum wojskowe w Londynie otrzymało od króla Jerzego VI cenną pamiątkę z czasów wojny, a mianowicie angielski karabin systemu Lee Enfield, podarowany w swoim czasie przez płk. Lawrence'a „niekoronowanego króla Arabii” zmarłemu królowi Jerzemu V.

Karabin ten został zdobyty podczas wojny światowej przez Turków w bitwie z Anglikami. Rząd turecki ozdobił karabin szczerozłotymi okuciami i podarował go emirowi Paszy, ten zaś emirowi Fajsalowi.

Gdy emir Fajsal przeszedł na stronę Anglików, podarował cenny karabin płk. Lawrence'owi, który używał go do końca wojny, a następnie przesłał królowi.



WARTA PROWADZI

Ostatniej niedzieli rozegrano dalsze mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi. W Warszawie AKS z Chorzowa pokonany został przez Warszawiankę 0:4 (0:1), w Wielkich Hajdukach mistrz Polski Ruch zwyciężył krakowską Wisłę 0:1 (0:0), w Krakowie ŁKS uległ wysoko Cracovii 0:5 (0:1) i w Poznaniu Warta odniosła zwycięstwo nad lwowską Pogonią 4:0 (2:0).

Po tych meczach na czele tabeli znalazła się Warta (5 gier, 8 pkt., stos. bram. 17:3) przed Wisłą i Cracovią. Na szary końcu znajduje się Pogoń, ŁKS i nieszczęsny Dąb.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE ARMII

W Warszawie rozegrane zostały w dniach 16 — 18 b. m. mistrzostwa szermiercze armii. Wyniki są następujące:

Szpada — oficerowie, kl. I — kpt. Laskowski; kl. II — por. Mirecki; podoficerowie, kl. I — plut. Taranda; kl. II — sierż. Stajewski.

Szabla — oficerowie, kl. I — mjr. Dobrowolski (poraz trzeci); kl. II — pchor. Czyczen; podoficerowie, kl. I — st. sierż. Radke; kl. II — plut. Rachiewicz.

ZWYCIĘSTWO POLKI

Na turnieju tenisowym o mistrzostwo Europy środkowej w Neapolu zawodniczka nasza Jadwiga Jędrzejowska odniosła wielki sukces, zdobywając tytuł mistrzyni i puhar przechodni. Na tychże zawodach Jędrzejowska zdobyła również mistrzostwo Europy środkowej w grze mieszanej wespół z jugosłowianinem Kukuljewicem, bijąc w finale włoszkę Manzutto i sławnego francuza Borotrę. Swój tytuł w grze pojedyńczej pań uzyskała Jędrzejowska po zwycięstwie nad niemgą Zehden. Wittman nie odegrał większej roli w mistrzostwach neapolitańskich.

SŁABA FORMA NOJI

Odbył się w Warszawie bieg o puchar „Wieczoru Warszawskiego”, będący pierwszym przełajem tegorocznym. Na starcie zjawiło się 280 zawodników z Warszawy i miast prowincjonalnych. Trasa biegu wynosiła ok. 4800 m. Zwyciężył Noji w nieszczgólnym czasie 16 m. 13,8 sek., rozgrywając na finiszu ciężką walkę z Wirkusem. Obecna forma Noji jest b. słaba i zwycięzca Iso-Hollo musi długo jeszcze się poprawiać, nim będzie miał coś do powiedzenia na bieżniach nie tylko zagranicznych, ale krajowych — w silniejszej, niż ostatnia, konkurencja.

Po biegu panów rozegrany został na przestrzeni 1200 m. bieg pań, w którym zdecydowane zwycięstwo odniosła Nowacka (AZS) w czasie 4 m. 34,4 sek.

W obu biegach w klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Warszawianka.

*

Narodowy bieg na przełaj o charakterze propagandowym odbędzie się w dniu 3 maja w Warszawie w następujących kategoriach: a) zrzeszeni w PZLA na 7 km., b) niestowarzyszeni, członkowie klubów niezrzeszonych na 5 km., c) organizacje i stowarzyszenia w. f. i p. w. (Strzelec, Zw. Rez., Sokół, Harcerze, Policja, Straż Pożarna, KPW, PPW, Junacy i t. d.) na 5 km., wojskowi na 5 km., juniorzy stowarzyszeni i niestowarzyszeni na 3 km.

OGIEŃ Z OLIMPU DO TOKIO

Japoński komitet organizacyjny XII igrzysk olimpijskich, które się odbędą w 1940 r. w Tokio, postanowił przewieźć ogień z Olimpii do Tokio. Pochodnie będą wiezione przez sztafety. Ustalono jednak, że sztafety przejdą lądem tylko 1410 km., podczas gdy 17876 km. przebędą na okrętach.

Międzynarodowa Stała Komisja Współpracy b. Kombatantów



Uczestnicy posiedzenia Stałej Komisji w Rzymie

Od lewej pp. Nicolaides (Grecja), McCann (Ameryka), dr. Lokay (Czechosłowacja), mjr. Ludyga-Iaskowski (Polska), pułk. Lovritch (Jugosławia), Desbons (Francja), Reisdorf (Belgia), Rossi (Włochy), gen. Hartenstein (Austria), Delcroix (Włochy), feldmarszałek TakachTolvay (Węgry), gen. Kableszkoff (Bułgaria), płk. Crosfield (Anglia), Stahmer (Niemcy), Circano (Włochy), Romano (Włochy), generał Livezeanu (Rumunia).

W dniach 9-go i 10-go bm. odbyło się w Rzymie posiedzenie zarządu Stałej Międzynarodowej Komisji Współpracy b. Kombatantów, w którym ze strony polskiej wziął udział mjr. Ludyga-Laskowski.

Z innych krajów były reprezentowane: Włochy — Carlo Delcroix przewodniczący, Belgia — Achille Reisdorf, Francja — Jan Desbons, Niemcy — Stahmer i Tiepelmann, Austria — gen. Hartenstern, Bułgaria — gen. Kableszkoff, Czechosłowacja — dr. Lokay, Anglia — pułk. Crosfield, Jugosławia — pułk. Lovritch, Rumunia — gen. Livezeanu, Węgry — feldmarszałek Takach Tolvay, Ameryka — McCann, Grecja — Nicolaides. Nieobecna, ale usprawiedliwiona Portugalia.

Przewodniczący p. Carlo Delcroix zagajając obrady dłuższym przemówieniem, położył szczególny nacisk na cele i zadania komitetów narodowych C. I. P.

W tej sprawie wywiązała się dłuższa dyskusja, w wyniku której postanowiono natychmiastowe ukonstytuowanie się komitetów narodowych.

Tymczasowy Komitet Narodowy C. I. P. na Polskę zaproponowano w składzie: przewodniczący p. gen. dr. Roman Górecki, członkowie Kazimierz Smogorzewski, mjr. Edwin Wagner, mjr. Ludyga-Laskowski.

Przewodniczący Delcroix wyraził żal, że cały szereg państw zneglizowało akcję C. I. P. w Berlinie i zwrócił się z apelem do obecnych, aby w przyszłości nawiązać ścisły kontakt z wszystkimi komitetami narodowymi. Jednym z czynników utrzymania łączności ma być odtąd regularne przesyłanie organów naczelnych b. kombatantów na ręce przewodniczącego C. I. P. oraz — jeżeli to możliwe — przewodniczących komitetów krajowych.

Następnie zapadła uchwała, by poszczególne komitety narodowe C. I. P'u zapewniły sobie w ewentualnych stacjach radiowych swoich krajów 15 minutowe audycje radiowe, celem omówienia spraw C. I. P.

W sprawie wymiany mówców pomiędzy poszczególnymi krajami ma zwrócić się przewodniczący p. Delcroix do przewodniczących komitetów narodowych.

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę wymiany wizyt b. kombatantów pomiędzy poszczególnymi krajami i postanowiono przystąpić do zrealizowania tych zamierzeń w najbliższym czasie.

Punkt 5 porządku obrad przewidywał sprawę utworzenia komitetów porozumiewawczych pomiędzy krajami, których stosunki wzajemne są „delikatne". Decyzję w tych sprawach pozostawiono do uznania przewodniczącym komitetów narodowych.

Uchwalono pod egidą C. I. P'u zorganizować wycieczki b. kombatantów na wielkie pobojowiska i cmentarze wielkiej wojny.

Punkt 7 dotyczący wychowania młodzieży w duchu miłości bliźniego wywołał długą i ożywioną dyskusję. Poruszone były sprawy podręczników szkolnych dla młodzieży szkolnej, w których znajdują się czasem artykuły będące zaprzeczeniem miłości bliźniego.

Przewodniczący Delcroix zaapelował do obecnych aby każdy w swoim zakresie działań przyczynił się do tego, by zapoczątkować i ożywić wymianę ciężko rannych inwalidów wojennych pomiędzy poszczególnymi krajami. Wymiana taka jest już możliwa dzisiaj pomiędzy Włochami, a wszystkimi krajami przynależnymi do C. I. P'u. Wnioski w tych sprawach skierować należy na ręce p. Delcroix.

Następne posiedzenie C. I. P'u odbyć się ma w październiku b. r. w Paryżu.

Na zakończenie zjazdu delegaci złożyli wieniec na grób Nieznanego Żołnierza, a wieczorem tego dnia przedstawieni byli szefowi rządu wolskiego Benito Mussoliniemu.

L.

Z OBCYCH WOJSK

PRZYWRÓCENIE SALUTOWANIA W ARMIII CZERWONEJ

W Sowietach został wydany rozkaz, nakazujący szeregowcom czerwonej armii salutowanie oficerów. Zwolnienie żołnierzy od obowiązku salutowania oficerów było pierwszą „zdobyczą" rosyjskiej rewolucji.

NOWY REGULAMIN W WOJSKU SOWIECKIM

Nowy regulamin wewnętrznej służby czerwonej armii zarządza, że wojskowi będą tytułowani nie według funkcyj, a według rangi, np. „towarzyszu kapitanie" i t. p. Zniesiony zostaje podział na wojskowych liniowych. Co się tyczy salutowania, to regulamin przewiduje wzajemne powitanie — niższa szarża nie musi koniecznie pierwsza witać po wojskowemu szarżę wyższą. Salutuje ten, kto pierwszy zobaczy innego wojskowego. Dzień zajęć trwa 7 godz.

CZERWONE PW NA UKRAINIE SOWIECKIEJ

Z Kijowa donoszą: Według sprawozdania centralnej rady „Osoawiachimu", w ciągu 20 dni grudnia ub. r. zorganizowano w kołchozach i sowchozach Ukrainy 1112 schronów, 89 poligonów, 529 strzelnic, 181 oddziałów „jeźdźców woroszyłowskich", wyszkolono 135 strzelców wyborowych, 199 instruktorów sportowych, 4.270 „strzelców woroszyłowskich" 2-go stopnia.

W Nieżynie otwarto klub strzelecki, w którym 120 dziewcząt uczy się strzelania z karabinu maszynowego.

PRZEDŚLUBNE PYTANIA DLA OFICERÓW NIEMIECKICH

Każdy oficer, pragnący wstąpić w związki małżeńskie, musi odpowiedzieć na 10 następujących pytań:

Czy ukończył pan już 25 lat?

Jeżeli nie, to czy służy pan w wojsku od 17-go roku życia?

Czy pańska narzeczona jest Niemką bezwzględnie czystej rasy?

Czy opinia jej jest nieposzlakowana?

Czy umie ona wyrobić sobie autorytet i zyskać poszanowanie?

Czy jest usposobiona prawdziwie patriotycznie?

Czy rodzice jej są ludźmi godnymi szacunku i naprawdę szczerymi patriotami?

Czy może pan zapewnić oficerskim honorem, że ani pan, ani narzeczona nie jesteście zadłużeni?

Czy rozporządzacie odpowiednimi dochodami?

Czy pan i narzeczona zgadzacie się wypełnić wszystkie warunki przepisane ustawą co do stanu zdrowia przyszłych małżonków?

Dopiero, gdy oficer, pragnący wstąpić w związki małżeńskie, może odpowiedzieć bez zastrzeżeń na wszystkie pytania w duchu stawianych mu wymagań i gdy prawdziwość jego odpowiedzi została zbadana, otrzymuje pozwolenie na zawarcie związku.

CZESKI PRZEMYSŁ WOJENNY DO RUMUNII

Dziennik „Tempo" podaje wiadomość, jako by rząd czeski zamierzał przenieść do Rumunii część przemysłu wojennego, a mianowicie niektóre fabryki z Brna i Pilzna.

Projekt ten ma być podyktowany względami strategicznymi, obecnie bowiem cały wojenny przemysł czechosłowacki znajduje się w zasięgu lotnictwa nieprzyjacielskiego.

OBCE ZAKUSY NA ARMIĘ BUŁGARSKĄ

Bułgarskie ministerstwo wojny zawiesiło w służbie wielu oficerów i zwolniło ze służby dwóch kapitanów i jednego podporucznika.

Przyczyną tej decyzji był fakt niepoinformowania władzy wyższej o tym, iż pewne koła, nienależące do armii, starały się skłonić ich do przystąpienia do organizacji, uznanej za nielegalną.

W kołach politycznych komunikat ten jest interpretowany w ten sposób, iż byli członkowie „Ligi Wojskowej", która odegrała decydującą rolę podczas zamachu stanu w r. 1934, usiłowali ponownie stworzyć organizację, rozwiązaną przez min. wojny.

KAŻDY OFICER KIEROWCĄ SAMOCHODU

Rozpoczęta ostatnio akcja motoryzacji armii włoskiej, została obecnie rozszerzona przez obowiązkowe przeszkolenie wszystkich oficerów w celu opanowania technicznego i kierowania samochodem. Co roku 2.000 oficerów będzie musiało przejść kurs kierowcy samochodowego. Wszystkie szkoły wojskowe będą musiały uwzględnić w programach naukę o samochodach.

OSTATNI ŻOŁNIERZ KSIĘSTWA LICHTENSTEIN

Małe księstwo Lichtenstein, leżące pomiędzy Austrią a Szwajcarią — jeszcze w r. 1866 — po wojnie prusko-austriackiej, całkowicie się rozbroiło i posiada od tego czasu jedynie 5 policjantów.

Jeden tylko mieszkaniec Lichtensteinu żyje jeszcze, który pamięta „wielkie czasy" z r. 1866. Jest nim 96-letni żołnierz dawnej armii księstwa Lichtenstein, „stary pan Kiber" — jak go powszechnie jego rodacy nazywają. Przechowuje on z wielkim pietyzmem swój stary uniform żołnierski i paraduje w nim od czasu do czasu po ulicach rodzimego miasteczka.

O WIĘKSZĄ LICZBĘ OFICERÓW POLSKICH W ARMII ST. ZJEDN.

W pismach polsko-amerykańskich p. Mieczysław Głód, major rezerwy armii Stanów Zjednoczonych zamieścił artykuł, w którym zaznacza, że w armii tej zbyt mało jest oficerów Polaków. Może się w przyszłości powtórzyć to samo zjawisko, które obserwowano w czasie wojny światowej, kiedy to na setki tysięcy żołnierzy polskiego pochodzenia, najmniejszy był procent oficerów polskich.

Młodzież polsko-amerykańska, która obecnie wybija się na różnych polach działalności, zaniedbuje dziedzinę wojskowości, choć korpus oficerski, to duma każdej grupy narodowościowej, a Polacy mają tradycyjne zdolności do służby wojskowej. Mimo to stoją oni pod względem procentowym na ostatnim miejscu w porównaniu z innymi narodowościami w Ameryce.

Dlatego też wzywa autor młodzież polsko-amerykańską i odpowiednie czyniki, aby zainteresowały się więcej tą ważną sprawą.

AMERYKA ZMIENIA MUNDURY WOJSKOWE

Amerykański departament wojny postanowił dokonać zmian w umundurowaniu armii Stanów Zjednoczonych, wychodząc z założenia, iż obecnie mundury koloru khaki nie są odpowiednie ani dla służby polowej, ani też wewnętrznej, koszarowej czy reprezentacyjnej.

Do celów reprezentacyjnych służyć będą mundury koloru granatowego, zaś dla służby koszarowej i polowej mundury innego koloru, dotychczas jeszcze nie ustalonego.

ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim szlakiem

6)

Powieść historyczna na tle roku 1919 i 1920

— Co się z tobą działo? — zapytała, gdy usiadł obok niej. — W ostatnim liście, donosiłeś mi, że jesteś ranny.

— Nie otrzymałem już na ten list odpowiedzi — rzekł cicho.

— Ach, to dlatego, że byłam zajęta swoim małżeństwem, wyprawą, etc. Powinieneś mi to wybaczyć. Opowiedz że nam coś o wojnie. Czy to prawda, że wy tam bez przerwy strzelacie? To musi byś okropne, prawda?!

— Wobec tak miłej znajomości — odezwał się Orski — należałoby coś wypić. Kelner! Pommery.

Zaperlił się szampan — srebrzyste kulki osiadły w kryształowych, wysmukłych kieliszkach.

— Za twoją pomyślność i szczęście, Romku — mówiąc te słowa, Ale podniosła kieliszek do ust.

Niezliczona ilość wypitych kieliszków koniaku, przestała nagle szumieć w głowie Wolicza. Oprzytomniał. Ostatnie słowa Ali były zimnym tuszem.

Spojrzał na nią niemal z nienawiścią. Czy ta kobieta miała w ogóle kiedykolwiek jakie uczucie dla niego? Czy miłość do niego nie była tylko dobrze graną komedią?! Aktorka, aktorka, grająca ciągle jakąś rolę na arenie życia.

Wzdrygnął się. Wybitna uroda Ali wydała mu się w tej chwili zbyt wyzywającą — urodą kurtyzany rzymskiej.

— Za pomyślność i szczęście twoje... to świetne, to wspaniałe!

I nagle, nieoczekiwanie, zaśmiał się głośno. Spojrzeli na niego ze zdziwieniem.

— Co się stało? — zapytała Ala, ręka jej zadrżała i parę kropel wina upadło na lśniący jedwab sukni.

Zdanowicz zaczął starannie krople te wycierać. Roman patrzył na nich i śmiał się. Widział jak długie palce Zdanowicza wygładzały suknię na kolanach Ali.

— Co się stało? Dlaczego pan taki wesoły? — ze zdziwieniem zapytał Orski.

— O, bo to takie wesołe, takie wesołe! — śmiał się dalej Wolicz. — Widzicie państwo: wierzyłem w przysięgę, wierzyłem w dotrzymanie słowa. Wierzyłem, że kobieta to istota godna szacunku i czci, ale przekonałem się, że jest inaczej, zupełnie inaczej! Kobieta mówi: „Kocham tylko ciebie, mój ty jedyny!" Mężczyzna wierzy, z radości szaleje... a ona, ona to powie drugiemu, trzeciemu, każdemu, do którego coś ją pociągnie. Do jednego zmysły, do innego brylanty, o takie duże, dziesięciokaratowe! — wskazał ręką, śmiejąc się ciągle, butony w uszach Ali.

Spostrzegł, że jej czarne oczy patrzyły na niego z przerażeniem.

— Pan się zapomina! — zawołał powstając Orski.

— Zapominam się? A wolno wiedzieć dlaczego? — zapytał spokojnie.

I nie czekając na odpowiedź, mówił dalej:

— Pan uważa, że nie mam prawa wypowiedzieć swego zdania? My tam, na wojnie, nauczyliśmy się jednej rzeczy: szczerości. Nie uznajemy fałszu, ani obłudy. Przyjaźń — to idzie się za przyjacielem w ogień, dzieli się z nim wszystkim, nie odbiera mu się niczego, nie oszukuje się go. To nie wasz świat, gdzie triumfuje kłamstwo i obłuda.

Powstał raptownie, tak raptownie, że strącił ze stołu kieliszek z szampanem.

Rozprysnęło się szkło. Pieniący się płyn spłynął na podłogę.

— Jakaż szkoda, że nie na suknię Ali — roześmiał się w duchu. — Zdanowicz miałby znowu możność głaskać jej kolana!

— Żegnam piękną panią — rzekł, kłaniając się zimno przed Alą. — Żegnam panów.

Raz jeszcze ukłonił się i opuścił salę.

Gdy się znalazł na ulicy, mroźny wiatr owiał jego rozpaloną twarz. Roześmiał się, głośno, wesoło... Ale im powiedział! Chociaż raz w życiu usłyszała ta piękna kurtyzana słowa prawdy! Zbladła, widział to, a w oczach odmalowało się przerażenie. Może obawiała się, że przypomni jej przy mężu i przy tym kandydacie na kochanka ich miłość?! O nie!

Wszystkie kobiety takie, jak ona, wszystkie!

Zamajaczyła blada twarzyczka o lazurowych oczach i smutnym uśmiechu różowych ust.

„Niech pan czasem wspomni siostrę Zochnę"... — dalekiem wspomnieniem powiało.

Siostra Zochna... Ona by nie zdradziła, ona czekałaby lata, bo gdyby powiedziała, że kocha, to naprawdę oddałaby serce i duszę. Nie, nie każda kobieta jest Alą!

Zagwizdał melodię „Białych róż" i zaczął iść w kierunku swego domu.

VI.

Wschodzące słońce roziskrzyło milionem brylantów powierzchnię ściętego lodem jeziora Dryświaty.

Błyszcząca, olbrzymia tafla lodowa mieniła się srebrem.

A poprzez to wielkie, zamarłe jezioro ,ciągnął się wąski, ruchomy, ciemny pas.

To maszerował batalion kolumną dwójkową.

Rozlegał się miarowy odgłos żołnierskich butów, uderzających o lód. Wiatr, straszliwy przejmujący wiatr, przy 30 stopniowy mrozie, pokrywał szronem twarze. A szron ten, to zwiastun odmrożenia.

Z utęsknieniem wypatrywano brzegu. Nareszcie. Westchnienie ulgi uleciało z niejednej piersi, gdy batalion uczuł pod nogami ziemię, — ziemię zawianą śniegiem, w który zapadały się po kolana nogi, ale ziemię!

Zbliżano się do Tylży.

Lecz tu czekało rozczarowanie, — pustka, ruina, zamiast spodziewanych kwater, stare pozostałe z europejskiej wojny, okopy.

Odcinając się szarymi plamami na białym iskrzącym się śniegu, uciekały na widok żołnierzy, wilki.

Ruszono dalej.

Tysiącem bolesnych szpileczek kłuł w oczy mieniący się śnieg. Nogi zamieniały się w kłody, krew, zda się, przestawała krążyć w żyłach.

Staszek Barwicki, idący na czele swego plutonu, co chwila rozścierał śniegiem twarz i uszy, a klął przy tym siarczyście, klął śnieg, mróz, i cały ten marsz, ponad siły ludzkie ciężki.

Wczesny zmierzch zimowego dnia, szarą przędzą zaczął osnuwać maszerujący batalion.

Ciemno już było zupełnie, gdy nareszcie dotarto do zaścianków, rozrzuconych wokół majątku Belmont.

W jednym z takich zaścianków, w malutkim dworku, rozgospodarowali się na nocleg Zygmunt ze Staszkiem.

Zdejmując buty z utrudzonych nóg, odezwał się Staszek:

— Myślę, że chyba nie będziesz pisał, co? Graby ci dobrze zmarzły?

Zygmunt uśmiechnął się:

— Zgadłeś, nie będę pisał, zmęczony jestem strasznie. Ale nie dogaduj mi pisaniem, gdyż od jakiegoś czasu często cię widuję wymachującego ołówkiem.

— E, to co innego, to listy — odparł i jakby dając do zrozumienia, że na ten temat mówić nie chce, zaczął półgłosem śpiewać: „Śmierć mnie ucałuje, ale nie ty... psiakrew!" zaklął nagle: żeby to jeszcze śmierć w polu, ale tu może przyjść taka paskudna biała śmierć! Aż obrzydzenie bierze pomyśleć! Odmrozi się nos, uszy, nogi, — uff! obrzydliwość! Przecież tu podbiegunowe mrozy panują!

— Słuchaj Stachu, czy ciebie prócz tych mrozów jeszcze coś innego nie gnębi?

— Cóżby mnie gnębić mogło?

— Nie odpowiadaj, jak żyd, pytaniem na pytanie. Nie wykręcaj się. Czyż staremu przyjacielowi nie możesz prawdy powiedzieć?

— Nawet, jeżeli powiem, to i tak nie uwierzysz—odezwał się po chwili milczenia Staszek.

— Dlaczego?

— Bo to nieprawdopodobnie wygląda. Widzisz, ja taki babiarz, wyznający maksymę „co na drodze to nieprzyjaciel", zakochałem się.

— Nieraz to słyszałem od ciebie.

— Ech, — machnął ręką Staszek — to było zupełnie co innego. Kochałem póki oczy widziały, a potem równie prędko, jak przyszła, tak ta miłość odchodziła, nie pozostawiając po sobie śladu. Byle nowe twarzyczka — zapominało się o dawniejszej. A teraz, teraz kocham tą jedną, jedyną i żadna nie potrafi zająć mojej uwagi — a o sercu to nawet nie ma co mówić. Serce moje zostało przy Ance.

— W kimże i kiedy tak się zakochałeś?

— Czy pamiętasz ten nasz długi postój po ataku na Zalesie? Miałem kwaterę u starego, zaściankowego szlachcica — Bogoria się nazywał. Miał córkę. To właśnie w niej tak beznadziejnie się zakochałem. Z początku myślałem: ot, miłostka jakich wiele w życiu miewałem. Ale gdzietam! To zupełnie co innego! Gdyśmy odchodzili, dała mi pierścionek, prosząc, bym go zawsze nosił, że to będzie myśleć, żeśmy narzeczeni. I co powiesz? Nie rozstaję się z tym drobiazgiem. Pisujemy często do siebie,— w ostatnim liście donosi mi Anka, że wyjeżdża do Wilna, żeby skończyć kurs sanitarny. Pisze, że jak będzie sanitariuszką, to będzie się czuć bliżej mnie. Dziewczątko moje kochane... Tak mi za moją Anką tęskno, że często wprost rady sobie dać nie mogę. Słuchaj — zawołał nagle zrywając się z łóżka. — Słuchaj, czyś ty kochał kiedy?

— Nigdy — zaprzeczył Zygmunt— Nigdy. I nie tylko, że nie kochałem, ale nie byłem nikim zajęty.

— Jakże tak możesz żyć?! — zdziwił się niezmiernie Staszek. — Nikogo nie kochasz?

— Owszem, kocham rodziców, kocham siostrzyczkę....

— To zupełnie co innego! Ale nigdy nie kochałeś żadnej kobiety?

— Nie.

— No, to przyjdzie do ciebie jeszcze miłość. Zobaczysz, przyjdzie!— I silna, wiesz taka: na życie i śmierć.

— Sądzę, że jeżeli się kiedykolwiek zakocham, to tylko miłością taką, jak mówisz: na życie i śmierć. Ale opowiedz że mi o swojej Ani.

Staszek wygodnie ułożył się na łóżku i podkładając ręce pod głowę odezwał się:

— Cóż ci o Ance mogę powiedzieć, prócz tego, że anielsko jest dobra, dziecięco naiwna. Że ma oczy szaro-zielone, mieniące się dziwnie, słowem, że cudna jest ta moja dziewczyna.

— A dlaczego tak długo ukrywałeś przede mną swoją tajemnicę?

— Nieraz brała mnie ochota powiedzenia ci wszystkiego, ale bałem się, że może będę wyśmiany. Mogłeś sądzić, że to nowa miłostka, przecież tak często wzdychałem do jakiejś dziewczyny.

— To zupełnie co innego, Stachu. Uwierzyłem ci od razu. Cieszę się, że nareszcie mi powiedziałeś. Widzę, że mam jeszcze twoje zaufanie. A sądziłem, że już je straciłem.

— Dlaczego?! — oburzył się Staszek.

— Bardzo to jest proste, dlaczego. Dlatego, że widziałem zmianę w tobie, a nie wiedziałem co to jest. Uporczywie milczałeś.

— Powiedziałem Ci już dlaczego.

— Teraz rozumiem, lecz twoje obawy były niesłuszne.

— Wiesz co, Zygmunt? Musisz mi przyrzec, że jak się zakochasz, to mi o tym powiesz, zgoda?

— Dobrze, przyrzekam — roześmiał się Zygmunt — ale zdaje mi się że długo na to przyjdzie ci czekać.

— Nie zarzekaj się tak, nic nie wiadomo. Hoho!, ależ musi być teraz piekło na dworze, słyszysz?

Wicher uderzał o małe okienka i ściany domu z taką mocą, że miało się wrażenie, iż dom cały zostanie zmieciony z ziemi lada chwila. W dużym kominie przejmująco jęczał wiatr. Za oknami wirowały w jakimś fantastycznym tańcu płatki śniegu.

— Zadymka — rzekł Zygmunt.

— A jutro o świcie marsz do Skrudelina — sentencjonalnie zauważył Staszek. Wobec tego wyspać się trzeba. Gaś ten cudowny ogarek przyjacielu kochany i śpijmy.

— Dobranoc Staszku, niech Ci się przyśni twoja Anka.

— Anka, Anka... — zasypiając mruknął Stach.

(d. c. n.)

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Dnia 13 bm. odbyła się na Zamku w Warszawie narada, w której wzięli udział P. Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły-Rydz, premier gen. Składkowski, wicepremier inż. Kwiatkowski i min. Beck.

— Dnia 21 bm. wyjechał do Bukaresztu z oficjalną wizytą min. Beck, którego pobyt w stolicy Rumunii potrwa 3 dni. Min. Beck będzie przyjęty przez Króla Karola II i odbędzie konferencje z premierem rumuńskim Tatarescu, oraz z ministrem spraw zagr. Antonescu.

W związku z tym wyjazdem rozeszły się pogłoski, jakoby podczas pobytu min. Becka w Rumunii miał być ustalony termin wizyty króla Karola w Polsce i rewizyty P. Prezydenta Rzplitej w Rumunii. Przyjazd króla Karola do Polski, który ma nastąpić wczesną jesienią r. b. podobno poprzedzi pobyt w Rumuni Marszałka Śmigłego-Rydza, który weźmie udział w wielkich letnich monewrach armii rumuńskiej.

— Minister przemysłu i handlu p. Roman wrócił z Brukseli, gdzie odbył rozmowy gospodarcze i był na audiencji u króla Belgów. Min. Roman odwiedził także jedno z największych skupień górników polskich w Belgii, Winterslag.

— Starosta powiat. w Tarnopolu p. Tomasz Malicki został zamianowany wicewojewodą i po odejściu dr. Biłyka do Lwowa pełni obowiązki wojewody tarnopolskiego.

— Grupa studentów warszawskich w liczbie około 80 osób wtargnęła do gmachu Tow. Kredytowego Ziemskiego i zniszczyła częściowo fresk, na którym wyobrażony jest car Aleksander I, podający ministrowi Lubeckiemu statut tego Towarzystwa. Policja aresztowała uczestników demonstracji i po spisaniu protokółów wszystkich zwolniła.

— Całe prezydium Stronnictwa Ludowego na powiat włodawski oddane zostało pod dozór policji jako oskarżone o zdradę stanu.

— Mimo zakazu urządzenia manifestacji w Racławicach z okazji rocznicy bitwy z 4 kwietnia 1794 r. agitatorzy próbowali ludność, wychodzącą z kościoła, podburzyć przeciw organom bezpieczeństwa publicznego. Na przechodzący patrol policji posypały się strzały i kamienie. Policja, zmuszona do użycia broni, oddała kilka strzałów, od których zabitych zostało dwóch ludzi. Jeden z nich był karany 3-letnim więzieniem za napad rabunkowy (Wincenty Kowalski), drugi zaś (Józef Karkowski), również skazany został na więzienie za działalność komunistyczną.

— Jacyś wandale zniszczyli na cmentarzu katolickim w Łodzi nagrobki dwóch łódzkich bohaterów śp. kpt. Pogonowskiego i śp. kpt. Pączkowskiego, którzy padli w obronie Warszawy.

— Były prezes rady miejskiej w Paryżu p. Georges Contenot przybył do Równego w towarzystwie zastępcy francuskiego attache wojskowego, celem doręczenia pamiątkowego medalu z brązu miejscowemu pułkowi, który sformowany został we Francji. Pułk ten otrzymał przed kilku laty od rady miejskiej Paryża chorągiew.

SPRAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

— W mieście Padwa (Włochy) odbyło się wręczenie przez ambsadora R. P. tamtejszemu uniwersytetowi marmurowego popiersia kanclerza Jana Zamoyskiego, który studiował na tej wszechnicy.

— Batalion węgierskich rowerzystów im. Stefana Batorego otrzymał od jednego z polskich pułków piechoty szablę honorową i obraz od artylerii polskiej.

— Litewski minister oświaty Tonkunas, przemawiając na zjeździe inspektorów szkół powszechnych nazwał ludność polską na Litwie „obcą rdzą na ciele litewskim."

— Fala terroru stosowanego przez władze litewskie wobec ludności polskiej zaczyna znowu przybierać na sile. Ministerstwo oświaty pozbawiło praw polskie gimnazjum w Poniewieżu, jedyne z trzech polskich średnich zakładów naukowych, które posiadało dotychczas prawa gimnazjum publicznego.

Grono nauczycielskie tego gimnazjum straciło prawo do emerytury państwowej pomimo składek płaconych przez wiele lat na ten cel. Poza tym gimnazjum otrzymało ostatnio instrukcje ministerstwa oświaty, aby na wszystkich blankietach i papierach firmowych nazwa zakładu była wypisana jedynie w języku litewskim, a nie jak poprzednio po polsku i litewsku.

— Żona polskiego kolonisty Dworzaka w Teresinie (Brazylia) powiła trojaczki. Fakt ten dał powód do manifestacji przyjaźni polsko - brazylijskiej. Na prośbę ojca gubernator stanu Ribas zgodził się być ojcem chrzestnym trojaczków i zaproponował nadać ich imiona: Józef na pamiątkę Wielkiego Marszałka, Ignacy na cześć P. Prezydenta i Edward na cześć Naczelnego Wodza.

ZA GRANICĄ

— Prawicowa Partia Społeczna we Francji, pozostająca pod kierownictwem płk. de la Rocque'a, b. szefa organizacji kombatanckiej „Krzyże Ogniste", wystąpiła po raz pierwszy z własną kandydaturą przy wyborach uzupełniających do Izby Deputowanych i poniosła klęskę wyborczą, gdyż mandat zdobyli republikanie lewicowi.

— Hitler przyjął znanego pacyfistę angielskiego, członka Partii Pracy, nazwiskiem Lansbury, który go namawiał do uczestnictwa w konferencji światowej, mającej na celu omówienie sprawy usunięcie przyczyn wojny. Lansbury otrzymał już zapewnienie udziału w tej konferencji prezydenta St. Zjednoczonych, premierów Francji, Belgii i państw skandynawskich.

— Według doniesień jednego z dzienników angielskich „Manchester Guardian" Niemcy na pograniczu Polski wznoszą 3 linie fortyfikacyjne. Pierwsza biegnie wzdłuż rzeki Odry na Śląsku aż po Wrocław, druga t. zw. pomorska — ciągnie się wzdłuż północno-zachodniej granicy Polski aż po Słupsk, wreszcie trzecia linia przecina wpoprzek Prusy Wschodnie. Wszystkie te 3 niemieckie „linie Maginota" mają charakter wybitnie obronny.

Natomiast fortyfikacje niemieckie od strony granicy Czechosłowacji nie mają — zdaniem angielskiego dziennika — charakteru obronnego, co „Manchester Guardian" tłumaczy tym, gdyż niemiecki sztab generalny posiada opracowany plan natarcia właśnie w tym rejonie. Wzdłuż całej granicy czeskiej urządzono lotniska i zbudowano szosy o znaczeniu strategicznym.

W Saksonii ustawiono olbrzymie dalekosiężne działa, z których ostrzeliwać można odległą w prostej linii o 140 km. Pragę. Tam też znajdują się lotniska i fortyfikacje podziemne.

— Nadprezydent niemieckiej prowincji Szczecina wydał okólnik do podległych mu urzędów, w którym nakazuje wszystkim urzędnikom i pracownikom kontraktowym, aby wstąpili w związki małżeńskie.

Żąda on przedłożenia w terminie do 25 listopada r. b. listy nieżonatych urzędników i pracowników, którzy ukończyli 25 lat. Urzędnicy, którzy mimo ukończenia 25 lat życia i wystarczającego uposażenia, nie zawrą związków małżeńskich, wyłączeni będą na przyszłość od wszelkich awansów, chyba, że doniosłe powody uniemożliwiły im małżeństwo.

„Oporni" pracownicy kontraktowi z dniem 25 listopada będą zwolnieni ze służby państwowej.

— Włoska Rada Ministrów postanowiła zmniejszyć podatki dla ojców licznych rodzin oraz znieść obowiązek składania kaucji przy małżeństwach oficerów.

— Brat króla rumuńskiego książę Mikołaj, po zrzeczeniu się praw członka rodziny królewskiej, przybrał nazwisko Branu. Wystosował on do premiera pismo, w którym oświadcza, że nie ma żadnego kontaktu osobistego bezpośrednio, ani pośrednio z żadnym ugrupowaniem politycznym. List ten kładzie kres pogłoskom rozszerzanym ostatnio za granicą na temat pewnych niepokojów, wywołanych sprawą b. ks. Mikołaja, przypisując szerzenie tych niepokojów członkom b. organizacji „Żelazna Gwardia", która to organizacja jest rozwiązana.

Sytuacja materialna ks. Mikołaja w związku z pozbawieniem go praw, pogorszyła się i książę ograniczyć się będzie musiał do tych tylko dochodów, jakie przynosi jego osobisty majątek ziemski w Rumunii. Wobec tego książę postanowił podjąć w swoich dobrach na wielką skalę zakrojoną gospodarkę warzywno - owocową oraz rybną. Produkty swe sprzedawać będzie w specjalnym sklepie, który otworzy w Bukareszcie, a nie jest wykluczone, że z czasem sklepy takie powstaną we wszystkich większych miastach Rumunii.

— Na podstawie doniesień z Bukaresztu, oświadcza „Daily Telegraph", iż rozwiązana „Żelazna Gwardia" czyni gorączkowe starania o to, by organizacje jej, dotąd jeszcze istniejące, zostały na nowo uznane. Żandarmeria, a w szczególności oficerowie żandarmerii, otrzymali rozkaz, by kontrolowali surowo wszystkie paczki, które mają być dostawione członkom rozwiązanej „Żelaznej Gwardii", a przede wszystkim paczki pochodzenia zagranicznego ponieważ „Żelazna Gwardia" otrzymuje drogą przemytu z zagranicy broń i amunicję.

— Żona uwięzionego b. komisarza ludowego łączności pani Jagoda, która niedawno zajmowała stanowisko w prokuraturze państwowej, popełniła samobójstwo.

Aresztowany niedawno kierownik kolonii karnych GPU, Pogrebiński, który uchodził za jednego z najbardziej zaufanych współpracowników Jagody, również popełnił w więzieniu samobójstwo.

— Słynna piękność sowiecka Nadieżda Kaganowicz, siostra komisarza ludowego dla spraw komunikacyj, która do tej pory pełniąc rolę sekretarki osobistej Stalina odgrywała znaczną rolę w życiu politycznym stolicy Z. S. R. R, opuściła zajmowane dotychczas stanowisko. W związku z tym mówi się w Moskwie, że pozycja komisarza Kaganowicza, który ma wiele do zawdzięczenia swej siostrze jest poważnie zachwiana.

— Prasa angielska podała wiadomość o przygotowywanym jakoby w Hiszpanii zamachu stanu, w celu przywrócenia pokoju wewnętrznego przez usunięcie obu walczących rządów i stworzenie neutralnej dyktatury wojskowej, która przyniosłaby uspokojenie w kraju. Wymieniono osobę gen. Miaja, przewodniczącego rady obrony Madrytu, jako tego, który stanąć ma na czele nowego ruchu i nowego rządu.

Wyżsi dowódcy wojskowi obu stron mieli odmówić dalszego prowadzenia wojny domowej i zmusić polityków do rozpoczęcia rokowań pokojowych. Głównymi elementami planu są: 1) rezygnacja gen. Franco, 2) rezygnacja premiera Caballero, 3) utworzenie rządu apolitycznego, celem przywrócenia pokoju i 4) wycofanie wszystkich oddziałów ochotniczych i doradców.

Nowy rząd otrzymać ma nazwę „rządu koncentracji republikańskiej uspokojenia i odbudowy".

HUMOR

ROZMOWA

— Słyszałem, że się pan ożenił. Żonka ładna?

— To rzecz gustu. M n i e się nie spodoba.

OD SZCZENIAKA

Mały Fredzio zalewa się łzami. Jego ulubiony piesek Azor zdechł.

— Nie płacz, mały — pociesza go przyjaciółka matki — każdy ma swe troski. Ja na przykład straciłam ostatnio moją ukochaną babkę.

— Tak — łka Fredzio — tak, ale pani nie wychowywała swojej babci od małego szczeniaka, jak ja mojego Azora!

NIESPODZIEWANA WIZYTA

Do pewnego urzędu przychodzi jakaś elegancka, młoda dama i zwraca się do woźnego.

— Czy pan naczelnik teraz przyjmuje?..

— Piękne panie — zawsze... — odpowiada woźny.

— Tak?!... Doskonale... Proszę powiedzieć panu naczelnikowi, że przyszła jego żona!

DLA PEWNOSCI

— Dam wam dobry obiad mój człowieku, jeżeli pomożecie służącej wytrzepać dywany.

— A czy mogę zobaczyć?...

— Dywany?

— Nie, służącą!

NAWET PO ŚMIERCI ZAWSZE TA SAMA

Seans spirytystyczny. Zebrani starają się wywołać ducha zmarłej żony jednego z obecnych. Na próżno. Duch nie zjawia się.

— Nie trudźcie się państwo dłużej — odzywa się wreszcie wdowiec, — ona z pewnością znowu nie ma co na siebie włożyć.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.